Nr. 89. Czwartek, 19 Kwietnia 1917 Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 36 K	ćwierćrocznie K 9·— h.	rocznie . . . 28 K	ćwierćrocznie . 7·— K
półrocznie . . . 18 K	miesięcznie K 3·— h.	półrocznie . . 14 K	miesięcznie . 2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z powodu zgonu Jego Królewskiej Wysokości Fryderyka Karola Księcia Pruskiego, będzie z Najwyższego zarządzenia noszona żałoba Dworska począwszy od środy, dnia 18 kwietnia, przez sześć dni bez zmiany do włącznie 23 kwietnia 1917, równocześnie z istniejącą żałobą Dworską z powodu zgonu Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Franciszka Józefa I.

S. p. Jego Cesarska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef I. raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 czerwca z. r. wynieść najmiłościwiej pułkownika 40 p. p. Antoniego Glasnera do austryackiego stanu szlacheckiego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył wspomnianemu najmiłościwiej zezwolić, aby używał tytułu „Edler" i przydomka „Ostenwall", oraz Najwyżej podpisać odnośny dyplom.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 kwietnia 1917.

W sprawie zwołania Rady państwa.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wobec tego, iż sprawa pokoju stanęła na pierwszym planie, zamierzono zwołać Radę państwa na połowę maja, przyczem nie ma być przeprowadzona za pomocą oktrojowania zmiana regulaminu, ani też poczynione pewne zarządzenia prawno-państwowe w nadziei, że parlament skupieniem wszystkich sił i w jak największej jednolitości sam postara się o swą zdolność do pracy, aby mógł podołać czekającym go zadaniom, niesłychanie wielkim.

Neues Wiener Tagblatt pisze: Rząd pragnie aby stronnictwa Izby posłów mogły dowieść niezbicie, że po doświadczeniach wojny chcą obrać właściwą drogę, zapomną o wielu rzeczach, które je dzielą i znajdą harmonijny akord czynów twórczych.

W *N. Fr. Presse* czytamy: Ludność pragnie Rady państwa. Dlatego walka z parlamentem byłaby niepopularna. Trzeba koniecznie zwołać parlament. Padły ściany, dzielące politykę wewnętrzną od zagranicznej. Pokazuje się wszędzie, że grupy i związki podporządkowują politykę swoją pokojowi, honorowemu zakończeniu wojny. Nigdy Niemcy w Austryi nie przestaną przypominać Państwu swych żądań, które wskutek doświadczeń wojny stały się koniecznemi potrzebami Państwa. Ale teraz, gdy wschodzi słaby brzask lepszych czasów, nie byłoby nic bardziej szkodliwe, jak stosunek głosów podczas badania § 14, któryby odosobnił Niemców w parlamencie, a związył nieprzyjazną im większość. Zanim mogłyby być zapewnione warunki sesyi Rady państwa według propozycyi niemieckiego Związku narodowego, należało zapewnić wśród stronnictw warunki jego polityki. Także § 14 koniec końców opiera się o większość obu Izb parlamentu. Czy była ona zapewniona? Chyba nie.

Stracono tylko powodzenie pewnej taktyki, ale ani źdźbła nieprzedawnionych praw niemieckich, Rada państwa zaś, ta konieczna potrzeba ludności, nie może być zatracona.

Reichspost pisze: Rząd jedynie zna drażliwe szczegóły, które decydują o sądzeniu położenia zagranicznego. Ktoś z poza kół rządowych tylko z trudnością może ocenić wagę powodów, które skłaniają rząd do jego postanowienia. Życzyć sobie tylko wypada, aby on w sądzie swym się nie mylił.

Głosy pism czeskich.

Bohemia pisze: Najszybsze zwołanie parlamentu przyjęte będzie zapewne nie bez radości, przedewszystkiem już z powodu pięknej nadziei bliskiej możliwości pokoju, w czem Izba ma współdziałać według swych najlepszych sił, a dalej z powodu wyrażonego przez to zaufania w rozwagę i siłę pracy Izby. Jednakże pozostaje rzeczą ubolewania godną, że te konieczności państwowe, które Niemcy reprezentują na pożytek założonego przez się Państwa, znów ustępują w niepewność.

Prager Tagblatt pisze: Można przyjąć na pewne, że austryackie przedstawicielstwo ludu na poczucie olbrzymiego obowiązku, który obecnie musi wziąć na siebie. Parlament austryacki będzie się musiał wyrzec wszystkich żądań frakcyjnych i egoizmów partyjnych i mieć przed oczami jedynie wielkie zadania. Masy oczekują rzeczowej pracy dla nowej demokratycznej Austryi.

W *Narodnich Listach* czytamy: Parlament będzie mógł sprostać swym zadaniom tylko wtedy, jeżeli będzie się powodował zgodnym i wyłącznym względem na swe wielkie historyczne zadania.

W podobny sposób pisze *Venkov* i *Narodni Politika*.

Hlas Naroda wyraża nadzieję, że parlament pozbędzie się drobiazgowych waśni i zbierze się ze świeżą ochotą do obrad.

Cech pisze: Posłowie muszą pamiętać o tem, że parlament tylko wtedy może odpowiedzieć nadziejom pokładanym przez Rząd w Izbie, jeżeli chętnie zastosuje się do wszelkich życzeń Rządu, przyjmie wszystkie jego wnioski i będzie unikał wszelkiego utrudniania zadań Rządu.

Pos. Smeral w dzienniku *Pravo Lidu* daje wyraz przekonaniu, że nie nastąpi zaostrzenie przeciwieństw narodowych, lecz raczej złagodzenie ich ostrza.

*

Z Wiednia telegrafują: Dzienniki tutejsze donoszą, że PP. Ministrowie dr. Baernreither i dr. Urban podali się do dymisyi. W kołach stronnictw niemieckich tłumaczą ten krok wiadomością, że miarodajne koła polityczne ze względu na wypadki polityki zagranicznej nie uważają za wskazane, aby przed zwołaniem Rady państwa, które ma nastąpić już w maju, stworzyć na podstawie § 14 tzw. „założenia" dla zwołania Rady państwa i dlatego porzucono już plan wydania rozporządzenia Cesarskiego o nowym regulaminie Rady państwa, nowem uporządkowaniu spraw narodowych w Czechach i o języku państwowym. Obaj Ministrowie wstąpili do gabinetu za zgodą stronnictw niemieckich. Ponieważ w kilkakrotnych uchwałach niemieckiego Związku narodowego i Zjednoczenia chrześciańsko-społecznego domagano się „założeń" dla zwołania Rady państwa, obaj Ministrowie widzieli się zniewolonymi podać się do dymisyi.

Wczoraj po południu zebrały się na narady prezydya niemieckiego Związku narodowego i stronnictwa chrześciańsko-społecznego. Prezes Zjednoczenia chrześciańsko-społecznego, prałat Hauser, przybył do Wiednia i odbył konferencyę z P. Szefem gabinetu hr. Clam-Martinicem.

Podług ostatniej depeszy, prezydyum Zjednoczenia chrześciańsko-społecznego odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem pos. Hausera. Była to konferencya przygotowawcza dla dzisiejszych obrad wspólnego komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich.

Sytuacya wojenna.

Niemieckie sprawozdanie wojenne z dnia 14 b.m. każe wnosić, że na północny wschód od Arras i nad Scarpe'ą zapanowała chwilowa przerwa, gdy nieco dalej na południe, pod Croisilles i Bullecourt, rozwinęły się gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

Nazajutrz — dnia 15 b. m. — doniesiono oficyalnie ze źródeł niemieckich, że na pobojowisku pod Arras, skutkiem przesunięcia niemieckiej linii bojowej na północ od Scarpe przyszło tylko do niewielu utarczek, które zresztą, acz drobne, przyprawiły nieprzyjaciela o znaczne straty. Owęgdajsza przerwa każe przewidywać znowu przesunięcie linii bojowej na wschód. Wobec okazanego heroizmu nie potrzebują Niemcy obawiać się, by te rzeczy nazywać po imieniu. W istocie wywiązał się dalszy ruch odwrotowy na jakie 2—3 klm. w głąb na przestrzeni od Scarpe'y do Lens. Ogromnej liczebnej przewadze piechoty i artyleryi angielskie-

---

2)

Stanisław Machniewicz.

Szary rycerz.

(Oberheizer Zenne. Der letzte Mann der Wiesbaden, von Kapitänleutnant Freiherr von Spiegel. Verlag August Scherl. G. M. B. H. Berlin).

(Ciąg dalszy).

Dochodziła już piąta godzina popołudniu, kiedy padły pierwsze salwy. Nasz palacz wydrapał się po drabinie żelaznej do otworu wentylatora, zkąd mógł morze dostrzedz. Jakoż oczom jego przedstawił się ciekawy widok. W pobliżu wszystkich okrętów bojowych wznosiły się ku górze prostopadle wysokie słupy wodne, poczem z szumem pieniąc się zapadały w odmętach, z których się podnosiły i tak naprzemian. Angielskie działa strzelały bądź za krótko bądź też za długo. Spokojne dotychczas morze dziko pieniło się, kłębiło i szumem swoich bałwanów wtórowało potężnej kanonadzie. Pełen grozy i piękna widok! Dziw, że wśród tych spienionych wód, rozwścieczonych odmętów i nieustannego deszczu ognia, mogą wytrzymać istoty ludzkie, co więcej zachować spokój i trzeźwy rozsądek. A jednak wszystko to było do zniesienia! Gdzieś koło godziny szóstej nieprzyjaciel musiał otrzymać znaczne posiłki, ponieważ coraz częściej i wyżej wznosiły się słupy wodne dookoła pięciu okrętów niemieckich.

I w istocie tak było. Po stronie angielskiej już rozpoczęły ogień najpotężniejsze kolosy morskie, należące do eskadry admirała Jellicoe. Prawie równocześnie wmieszała się w walkę i reszta floty niemieckiej pod dowodztwem admirała von Scheera. Teraz zawrzała dopiero straszliwa walka. Nasz poczciwy palacz omal ze skóry nie wyskoczył patrząc przez swój otwór na pole walki. Jak grad waliły nieustannie pociski w angielskie okręty, z niektórych okrętów buchały już kłęby czarnych dymów, gęstych i nieprzeniknionych, znak, że pociski nietylko w wodę padały. Z innych okrętów dym wznosił się coraz silniej.

Za chwilę zabrzmiały rozkazy i na „Wiesbadenie", aby wszystko było gotowe do rozpoczęcia ognia. Kiedy padły pierwsze salwy, okręt zadrgał całem swem cielskiem, jednocześnie wzmógł się ryk bałwanów i huk armat do ostatecznych granic. Już tylko wprawne ucho mogło było rozeznać rytmiczny bełkot pojedyńczych dział i salw. Zdaje się, że nieprzyjaciel strzelał z dział najcięższego kalibru, ponieważ okręt drżał jak w febrze. Wreszcie jeden z takich granatów trafił gdzieś nad wieczorem koło godziny 8 w „Wiesbaden". Uderzenie było straszliwe, ludzie popadali na wszystkie strony, światła elektryczne pogasły, przerażenie ogarnęło wszystkich. Po małej chwili cała prawie załoga wiedziała już, że pocisk wpadł do hali maszynowej, rozbił obydwie maszyny, skutkiem czego okręt odrazu stał się niezdolny do walki, co gorsza, stanął natychmiast wśród wiru walki i wzburzonych fal, bezradnie i bezczynnie. Teraz dopiero zaczęły bezlitośnie prażyć go pociski najróżnorodniejszego kalibru! Coraz nowe drużyny załogi, luzowały przy armatach swoich poległych towarzyszów broni, śmierć czatowała ze wszystkich stron, lecz armaty „Wiesbadenu" grały nieustannie, jakby obwieścić chciały nieprzyjacielowi, że drogo zamierza swe życie sprzedać pozostała załoga. Bohaterstwo to jednakże na nic się nie przydawało. Nieprzyjaciel musiał zauważyć, że okręt ma rozbite maszyny a temsamem stał się niczem więcej jak doskonałym celem dla armat. Nie dziw więc, że spustoszenie na nim stawało się coraz straszniejsze! Śmierć porwała już komendanta z całym jego sztabem, działa zdemontowane milczały na pokładzie, a dookoła wśród krwi walały się poszarpane ciała dzielnej załogi.

Jeszcze jedno tylko działo strzelało — ale po chwili i ono umilkło, zdemontowane pociskiem nieprzyjacielskim. Już mrok gęstniał, kiedy potężna eksplozya wstrząsnęła „Wiesbadenem", w ślad za nią poszedł rozkaz, żeby wszyscy opuścili okręt, na niechybną skazany już zagładę.

W takich razach na okrętach powstaje zazwyczaj wrzawa nie do opisania, wszyscy tłoczą się przy łodziach, chcąc jak najrychlej swój żywot uratować. Na „Wiesbadenie" było wprost przeciwnie. Spokój śmierci. Wśród resztek wież okrętowych, wśród najstraszniejszego zniszczenia parę snuło się cieni ludzkich, unosząc na jedno miejsce rannych i potrzebujących jeszcze pomocy. Z rozburzonych kominów, rur podziurawionych i rozbitych maszyn, wydobywały się resztki dymu i pary. Granaty deszczem padały ciągle na pokład, jakby rozbić chciały w kawałki resztki okrętu. Iście wstrząsający widok! Na pokładzie leżały poszarpane ciała, wśród nich jeszcze niejeden słabe dawał znaki życia, a tu i tam wybuchały pożary, oświetlając straszliwy obraz grozy i zniszczenia.

Wtem w oddali na morzu ukazały się światła. Nowa nadzieja i nowe siły wstąpiły w gromadkę pozostałych przy życiu. Ratunek bliski. Za chwilę straszne rozczarowanie. Angielskie torpedowce, widząc okręt rzucany tu i tam falami, zakreśliły wielkie koło, poczem otworzyły gwałtowny ogień ze swoich dział. Mrok zamieniał się tymczasem w ciemność, nadchodziła ponura bezgwiezdna noc... Torpedowce wioneły krzyżowym ogniem, który zalewał wprost resztki „Wiesbadenu". Mimo to jednak kadłub okrętowy nie chciał zatonąć, a na nim wśród gruzów chroniło się szesnastu ludzi — resztka załogi wynoszącej przeszło 500 głów. Ledwo ogień ucichł — znowu zaczęło się zbieranie rannych, zbijanie tratew, (wszystkie łodzie ratunkowe rozniosły w drzazgi pociski). Jeszcze parę razy w dali ukazywały się światła okrętów — ale za każdym razem równie szybko znikały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stawić czoło i opierać się przez 5 dni — od 9 do 14 b. m. — i wytrwać tak długo w orkanie ognia i żelaza po zejściu z dominujących wzgórz, to chyba świadectwo dzielności, jakiem niekażda pochlubić się może armia. Dla dowództwa zaś wyniknął z tego stanu rzeczy obowiązek usunięcia swych oddziałów przynajmniej częściowo z owej czeluści piekieł. Nie znamy planów niemieckiego kierownictwa armii, a dotychczasowy przebieg bitwy pod Arras dowiódł, że defenzywa Niemców niema charakteru bierności, owszem okaje wiele ruchliwości i energii czynnej, ujawniającej się w licznych kontratakach.

Żelazny walec angielski mimo całego swego rozmachu zdołał tylko nieznacznie odrzucić przeciwnika na północ od Arras. Nie wyklucza to możliwości powstrzymania ostatecznie angielskiego walca, a może też wywiązać się znana już z poprzednich walk gra, w której Anglicy póty czynić będą „zdobycze“, piędź po piędzi okupując niezmiernemi ofiarami, aż w końcu wyczerpani, dojdą do przeświadczenia, że wszystko to był i będzie nadal trud bezowocny. Celu bowiem, rozerwania linij niemieckich, nie zdołają dokonać. Tak było w r. z. nad Somme'ą, a walki obecne, aczkolwiek jeszcze większe rozmiarami wysiłku, okazują sporo analogii z tamtemi. Możliwa jest zresztą także kontrofenzywa Niemców, tem lepsze rokująca widoki, im silniej wprzód krwią zbroczy się nieprzyjaciel. Powodzenie takiego przedsięwzięcia zawisło od wielu czynników: od siły, czasu, terenu, od sposobności, nakoniec od umiejętności wyzyskania błędów nieprzyjaciela. Że zresztą niemieckie kierownictwo armii potrafi w ten, czy ów sposób dać sobie radę. o to chyba można być zupełnie spokojnym.

Na południe od Scarpe'y aż do linii kolejowej Arras-Cambrai, t. j. aż do Bullecourt i Queant, a więc na południowem skrzydle teatru wojennego utrzymują się nadal zacięte boje. „W zwartych masach, podaje biuletyn niemiecki, szły angielskie dywizye raz po raz do ataku. Udało się jednakowoż szturm po szturmie odepchnąć i przyprawić nieprzyjaciela przy tej sposobności o dotkliwe straty“. Na tem skrzydle nie zdołali Anglicy wstecz pchnąć niemieckiego frontu, co samo już wystarcza do stwierdzenia, że walce angielski da się jednak pohamować.

Przestworze pod St. Quentin stało się ogniskiem walk obecnych. Na południowy zachód od tego miasta znajduje się punkt styczny linii francuskiej i angielskiej. Wyjąwszy osadę Fayet, wydaną Anglikom bez walki, a położoną o 2—3 klm, na północny zachód od St. Quentin, linia niemiecka pozostała nienaruszoną. Nacisk nieprzyjaciela na St. Quentin ma, zdaje się. raczej moralne, niż operacyjne przyczyny; nietyle idzie o posiadanie tego punktu, ile o podniesienie „prestige“ tak silnie zachwianego bezowocną prawie trzyletnią kampanią.

Wielka walka rozgorzała w Szampanii. Na razie znajduje się ona dopiero w fazie zaczątkowej, ale wszystkie oznaki wskazują, że i tutaj bój przybierze potworne rozmiary.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 17 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 17 kwietnia:

Na wszystkich trzech widowniach wojny zwykła czynność bojowa. Ważnych wydarzeń nie było.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen. por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 17 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 17 kwietnia:

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Nad rzeką Aisne toczy się jedna z największych bitew światowej woiny, a tem samem i historyi świata. Od dnia 6 b. m. bez przerwy trwało przygotowanie ogniowe zapomocą artyleryi i miotaczy min, czem Francuzi usiłowali w rozmiarach, czasie trwania i gwałtowności dotąd niebywałych, uczynić stanowiska nasze dojrzałemi do szturmu, nasze baterye uczynić niezdolnemi do walki, a wojska nasze osłabić w oporze.

Dnia 16 b. m. wczesnym rankiem rozpoczął się francuski atak przełomowy od Soupir nad Aisne aż do Betheny, na północ od Reims, prowadzony na froncie 40 klm. z niesłychaną gwałtownością przez wielkie siły piechoty, zasilane dowozem rezerw, uszykowane w głębokich szeregach. Po południu Francuzi rzucili w bój nowe masy i przedsięwzięli silne ataki nboczne na front nasz między Oise a Conde nad Aisne. Wobec dzisiejszej walki ogniowej, która zrównywa z ziemią stanowiska i tworzy szerokie i głębokie pola wyrw, nie jest już możliwy system obrony nieruchomej. Walka nie toczy się już o jedną linię, lecz o całą strefę obwarowania, złożoną z licznych etapów. Tak to szaleją zapasy o przednie stanowiska, których celem jest choćby ze stratą sprzętów wojennych, oszczędzanie sił żywych, a rozstrzygające osłabianie nieprzyjaciela ciężkiemi stratami krwawemi. Zadania te, dzięki znakomitemu dowództwu i świetnej waleczności wojsk, spełniono.

Dnia wczorajszego wielka próba Francuzów przerwania naszego frontu, której cel był bardzo daleko wytyczony, nie udała się. Krwawe straty nieprzyjaciela były wczoraj bardzo wielkie. Przeszło 2100 jeńców pozostało w naszych rękach. W niewielu miejscach, w których nieprzyjaciel wdarł się do naszych linij, jeszcze się walczy. Należy spodziewać się nowych ataków nieprzyjacielskich.

Dziś rano zawrzała walka w Szampanii między Prunay a Auberive, temsamem pole bitwy rozpościera się od Oise aż do Szampanii. Wojsko z otuchą czeka przyszłych ciężkich walk.

Z reszty frontu zachodniego, ze wschodu i Bałkanów niema nic do ogłoszenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Akcya Lenina.

Ze Sztokholmu doneszą: Pisma sprzyjające koalicyi ostro potępiają podróż Lenina przez Niemcy do Petersburga.

Dagens Nyheter dają upust rozgoryczenia z powodu, że Lenin przed opuszczeniem granic Szwecyi w usłużnej mu prasie wyraził się ostro o Anglii, a z uderzającą uprzejmością o Niemczech.

Socialdemokraten nazywa podróż Lenina bezgraniczną lekkomyślnością.

Inne pisma podają, że Lenin podczas kilkugodzinnego pobytu w Sztokholmie konferował z miejscowem socyalistycznem lewem skrzydłem w sprawie odrębnego pokoju i zapowiedział, że za dwa tygodnie powróci do Sztokholmu na czele deputacyi pokojowej, Lenin jest przekonany, że w przeciągu kilku godzin przeciągnie Czecheidzego na swoją stronę.

Z innego źródła podają w uzupełnieniu, że Lenin rozmawiał w Sztokholmie z dwoma tylko osobami: z burmistrzem Lindhagenem i deputowanym Strömem. Jeden z korespondentów pism niemieckich rozmawiał z Leninem, który informacye *Dagens Nyheter* uznał za fałszywe. Lenin oświadczył, że jest bezwzględnym przyjacieiem pokoju. Jego wrogowie mówią o „niemieckim pokoju“, zapominając, że istnieje także pokój demokratyczny. W interesie tego właśnie pokoju występuje Lenin z całą energią.

Wobec sprawozdawcy *Politiken* miał Lenin tak się wyrazić: „Rewolucyi dokonano pod troistem hasłem: Chleba, pokoju i wolności! Wojna imperyalistyczna przemieniła się w obywatelską i to jest przyczyną, dla czego w rewolucyi ścierają się z sobą dwa silne prądy. Miliukow i Guczkow nie chcą pokoju, trzymają więc z czwórporozumieniem. Mogą oni przeciągnąć przesilenie, jednak nie uratują Rossyi nigdy od głodu. Byłoby to głupotą bezgraniczną, gdyby Czeheidze dał się wprzęgnąć do ich rydwanu. Nasz program nie uznaje żadnych traktatów zawartych przez carat. Każdej stronie walczącej ma być przyznane zawieszenie broni. Za podstawę pokoju służyć winno wyzwolenie wszystkich narodów z pod rządów burżuazyjnych, bo im nie można ufać. Koszta wojny ponieść musi kapitalizm“. O Kereńskim Lenin nie ma zbyt chlubnego wyobrażenia. Nazywa go „gębaczem“ i „nacyonalistycznym socyalistą“.

Wedle późniejszych doniesień, Lenin z drugim przywódcą najskrajnieiszej lewicy, Stepanowem, wydał następującą odezwę: „Obalcie rząd, który chce pozbawić naród krwawo okupionych owoców rewolucyi. Sprzysiężenie angielskich i francuskich kapitalistów kupiło sobie Miliukowa, Guczkowa i towarzyszy, by dalej prowadzić wojnę zdobywczą, rzucić jej na pastwę dalsze miliony chłopów i robotników rossyjskich, zdobyć dla Rossyi Konstantynopol, dla Francyi Syryę, dla Anglii Mezopotamię. Angielski kapitał domaga się dalszego prowadzenia wojny, dalszego krwi rozlewu. Dlatego Anglię popierają Miliukow i Guczkow, którzy od czasu zwycięzkiego powstania ludu zagarnęli władzę w swoje ręce. Anglia napadła na Niemcy z powodu przewagi ich przemysłu Ta przewaga niemieckiego przemysłu utrzymała się także w wojnie. To wzmogło przestrach i nikczemną zawiść wszystkich państw Niemcy zwalczających“.

Majątek cara.

Ze Sztokholmu donoszą: Wedle *Prawdy* rząd rossyjski zdecydował się na częściowe użycie majątku carskiego dla umorzenia długów państwa. Conto carskie w banku angielskim ma służyć dla pokrycia zobowiązań Rossyi wobec zagranicy. Zamki i dobra będą sprzedane na cele fundacyj dobroczynnych.

Wypłata apanaży dla rodziny carskiej w sumie 100 milionów rubli pozostanie utrzymana, ale pieniądze te płynać będą nie do kasy domu cesarskiego. tylko przejdą na etat rządowy.

Natomiast *Pet. Ag. tel.* obstaje przy swem twierdzeniu, że prywatne mienie cara pozostanie nietknięte, a konfiskacie ulegną tylko dobra, które Mikołaj II. posiadał jako cesarz.

W Carskiem Siole.

Allgemeen Handelsblad donosi z Londynu: Zdetronizowanemu carowi i carowej zakazano rozmawiać z sobą względnie z innymi uwięzionymi członkami dworu. Mogą oni rozmawiać tylko ze strażą. Powodem tego jest fakt, że z pałacu przemycano listy. Car mieszka w trzech pokojach. Straż wzmocniono. Pożywienie, jakie otrzymuje dwór, jest obecnie prostsze.

Oświadczenie Miliukowa.

Na zapytanie dziennika *Journal*, czy po ostatnim manifeście rządu rossyjskiego należy wnioskować, że rząd rezygnuje z wszelkiej myśli zdobyczy terytoryalnej, oświadczył minister spraw zagranicznych Miliukow, co następuje: Wielkie zmiany, które nastały w Rossyi, stworzyły naturalnie nowe dążenia i życzenia. Demokracya rossyjska ma na oku wojnę, która ma oswobodzić ludy od autokracyi i militaryzmu. Nie da się zaprze-

---

82)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

I.

(Ciąg dalszy).

Jerzy nie uczynił żadnego ruchu, tylko lekka bladość na twarz mu wystąpiła i bardzo powoli, tonem, w którym smutek przebijał, rzekł:

— Pani.... zapomniała..... o tem, co mi pani.... przyrzekła!...

— Ja ciebie nie rozumiem! — wtrąciła pani Grandjean — są to rzeczy, moja córko, których się nie robi!

— Jestem w rozpaczy... Proszę mi wierzyć, że jestem bardzo zmartwiona.... Proszę pana nie mieć żalu do mnie.... Pierwsza obietnica jest święta: nie cofam jej.

— Komu przyrzekłaś?

— Och! to obojętne: młodemu znajomemu pana Drafford.

— Dobrze przynajmniej, że nie komu innemu! — odrzekła pani Grandjean z westchnieniem. — Jednak, wolałabym, żebyś nie była popełniła tej niezręczności.

— To prawda, źle zrobiłam, pobałamuciło mi się w głowie.... nie mogę sobie darować. Pan de Rochefleur, jak sobie wyobrażam, musi być człowiekiem dobrze wychowanym: on to zrozumie. Każdy może się omylić.... i jemu także mogłoby się coś podobnego zdarzyć.

Hilberta wiedziała, że jej omyłka dotknęła Jerzego i gorzko wyrzucała to sobie.

Jan de Rochefleur spostrzegł te panie. Zbliżył się.

Z początku, zobaczył tylko obie panie, ale gdy ujrzał przy nich Jerzego, usta mu się wydęły z niezadowoleniem.

Hilberta szybko zbliżyła się do niego.

— Panie — rzekła — jestem zmartwiona tem, co się stało.... obiecałam panu następnego walca, nieprawdaż?...

On już się domyślał.

Młoda dziewczyna mówiła dalej:

— Byłam już zamówiona... powinnam była zajrzeć do karnecika... Proszę mi wybaczyć...

Jan uśmiechnął się ironicznie i zmierzył wzrokiem Jerzego.

— Ten pan jest zapewne szczęśliwym wybranym.

Młody Lambre zbladł jak trup.

Uśmiech ironiczny Jana dotknął go do żywego.

Nie odrzekł nic, ale nie odwrócił oczu i zniósł odważnie obelżywe spojrzenie.

Hilberta się wmieszała.

— Temu panu rzeczywiście przyrzekłam, tak samo, jak byłabym obiecała panu, gdyby pan pierwszy się zjawił... Proszę więc zwolnić mnie z obietnicy.

— Niestosownie z mojej strony byłoby nalegać — drwił Jan de Rochefleur z impertynenckim uśmiechem — przypuszczam, że ten pan posiada takie zalety, które przed innymi dają mu pierwszeństwo.

Chciał być obelżywym i dopiął celu, bo sarkastyczny ton jego mowy dotknął Jerzego boleśnie.

Zdało mu się, że zdanie wypowiedziane z przesadnym spokojem, zawiera aluzyę do jego nieszczęścia i krew w nim się zagotowała.

Serce mu gwałtownie zabiło i w błysku myśli zadał sobie pytanie, czy ma wybuchnąć oburzeniem publicznie, na balu, wśród tłumu ludzi?

Odpowiedź wybiegała mu na usta; z brwią zmarszczoną, z wyzywającym wyrazem, miał już odpowiedzieć Janowi, gdy oczy jego spotkały się z oczami Hilberty.

Uczynić ją świadkiem ostrej wymiany słów? sprzeczki przez nią wywołanej?

Zacisnął pięści i z zimną krwią, którejby mu pozazdrościł starszy, doświadczony mężczyzna, odrzekł spokojnie:

— Sytuacya jest niezmiernie delikatna dla pani, pan powinien to zrozumieć i nie nalegać.... Jeżeli pani się zgodzi na zamianę roli i mnie zechce obdarzyć drugim tańcem, panu pozostawiając pierwszeństwo, wszystko będzie na swojem miejscu i nieporozumienie się załagodzi.

Udzielona nauczka ubodła dumę Jana.

Zaczerwienił się.

— Dziękuję panu, dziękuję!... Pani nie może się na to zgodzić.... Mam nadzieję, że innym razem będę szczęśliwszy.... Moje uszanowanie paniom.... Z panem do widzenia!.... Mam nadzieję, że się zobaczymy!...

— Nic łatwiejszego, jeżeli pan sobie życzy — odrzekł Jerzy bardzo cicho przez zaciśnięte usta, tak, że pani Grandjean i jej córka nic słyszeć nie mogły, przy odgłosie dolatującej muzyki.

— Ten młody człowiek mógłby być mniej natarczywy — rzekła matka Hilberty niezadowolona — ale też nigdy nie spodziewałam się, że okażesz tak mało zastanowienia.

— Byłoby jeszcze gorzej, gdybym się była zgodziła na kombinacyę, proponowaną przez p. Jerzego.

— Proponowałem ją, aby koniec położyć nieprzyjemnej rozmowie — rzekł Jerzy — ale przypuszczałem, że pani się nie zgodzi. Lecz nie myślmy już o tym drobnym wypadku, bo doprawdy, nie warto!

Jerzy starał się uśmiechem wesołym uspokoić panie Grandjean, ale sam nie zapomniał mściwego wzroku, którym Jan go obrzucił odchodząc i pomimo usiłowań, aby nie myśleć o tem, zapytał Hilbertę tańcząc z nią owego walca:

— Czy spotykała pani przedtem kiedy tego młodego człowieka?

— Nie, i nie jestem wcale wdzięczna panu Drafford, że nam go przedstawił. Obeszłabym się łatwo bez tej znajomości....

— Jednakże był bardzo *correct*.... w tym wypadku....

— *Correct?* nie godzę się na to! Słowa jego nie miały w sobie może nic obrażającego, ale mógł sobie darować złośliwe uśmiechy, które wcale nie były właściwe.

— Trzeba mu darować: jego miłość własna uczuła się dotkniętą.

— Pan bierze go w obronę, a na pana właśnie spoglądał z góry!... Jesteś pan nadto dobry.... Nie, nie, za żadne skarby nie byłabym się zgodziła tańczyć z nim tego walca!

— Och! panno Hilberto!...

Jerzy urwał nagle.

Słowa jej były dla niego jakby pieszczotą.

Chciałby wyrazić wszystko, co czuł dobrego, czułego i słodkiego, ale nie śmiał sobie pozwolić nawet na uścisk ręki, z obawy, aby nie zrazić Hilberty.

Odgadła to zmieszanie, które i jej się udzieliło.

— Widzi pan — rzekła — bywają ludzie, którym się zdaje, że wszystko im wolno, ponieważ posiadają znakomite nazwisko.... Lecz, mój Boże, czegoż to dowodzi?

— Nazwisko?.. Pani mówi znakomite nazwisko?... Bardzo znane?...

— Czy bardzo? Ja nie wiem....

— Jakże on się nazywa?

— Jan de Rochefleur.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyć, że ruch, który nasz kraj zmienił, oddziała także na część Europy.

Autonomia Estonii.

Rząd wydał dekret o tymczasowem zorganizowaniu autonomii Estonii. Dekret dotyczy gubernii estońskiej i pięciu powiatów gubernii inflanckiej.

WOJNA.

Sprawa pokoju

wybija się w depeszach ubiegłej nocy na naczelne miejsce, przygłuszając wszelkie wieści wojenne. Słowa P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, wytrawne i rozważne, wypowiedziane po głębokiem i sumiennem przestudyowaniu obecnej sytuacyi, wywołały pożądane wrażenie w całym świecie.

Haski *Vaaterland* z dnia 16 b. m. pisze o oświadczeniu Rządu austro-węgierskiego, iż wydaje się prawie wykluczone, aby Rossya odmówiła przyjęcia tej na razie jeszcze pośredniej propozycyi.

Dziennik szwajcarski *Bund* omawiając komunikat pokojowy austro-węgierski powiada między innemi: Trudności wyłonić się mogą jeszcze w kwestyi polskiej. Tutaj zdaje się panować zgodność zapatrywań, że dotychczasowa Polska rossyjska ma otrzymać niezawisłość. Także i nowy rząd rossyjski z pewnością nie myśli o tem, aby Polskę znów wcielić do państwa rossyjskiego. Pytanie tylko, czy zgodzi się on na rozwiązanie przewidziane przez mocarstwa centralne.

Dzienniki holenderskie przynoszą dłuższe komentarze w sprawie oświadczenia austro-węgierskiego i artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* Między innemi pisze katolicki dziennik *Tijd*: Wiedziano już, że Cesarz Karol od chwili objęcia rządów dąży do pokoju. Sądzimy, że ze względu na nadzwyczajnie korzystne okoliczności liczyć się można z bliskim pokojem na wschodzie.

Vorwärts donosi: Holenderscy członkowie komitetu wykonawczego międzynarodowego biura socyalistycznego odbyli w niedzielę w Hadze konferencyę. Wyrazili oni zgodę na stanowisko Kereńskiego i przyjęli ogólny program pokojowy ustalony swego czasu przez Wilsona w jego orędziu do Senatu. Zgromadzenie powitało próbę stronnictw należących do międzynarodowego biura socyalistycznego, pracowania na rzecz trwałego pokoju i wspólnej akcyi stronnictw robotniczych z rossyjskimi robotnikami. Delegaci holenderscy uchwalili udać się najszybciej do Sztokholmu na międzynarodową konferencyę socyalistyczną, na którą będą także zaproszone mniejszości.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 17 b. m. wieczorem: Francuzi po nieudaniu się ich ataku celem przełamania linii nad Aisne, w czasie którego ponieśli wielkie straty, nie ponowili ataku.

W Szampanii toczyła się przez cały dzień zacięta walka po obu stronach Auberive.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Bitwa nad Aisne.

Komunikat *Biura Wolffa*: Gdy walki w odcinku Arras i walki przed pozycyami w obszarze opróżnionym między Arras a Soissons osłabły, rozgorzała bitwa nad Aisną na szerokim froncie z olbrzymią zaciętością. Po dziesięciodniowym, prawie nieustającym ogniu miażdżącym, rzucili Francuzi do ataku swe masy wojsk. Najsilniejsze użycie artyleryi, ogień niszczący, trwający całe dni i systematyczne wypełnianie gazem dróg dostępowych uniemożliwiły Francuzom osiągnięcia planowanego przełamania.

Nawet początkowy sukces, jaki osiągnęli Anglicy przez niszczący ogień swych dział ustawionych w kilku rzędach, nie był dany Francuzom na froncie Aisne. Tam, gdzie rowy niemieckie były zburzone i do tego stopnia rozstrzelane, że nie można ich było dłużej utrzymać, oczekiwano Francuzów w pozycyach leżących w tyle i celnym ogniem w gęstych szeregach strzałami ich zniesiono.

Nasze wojska, walcząc bezprzykładnie dzielnie, odrzuciły fale atakujących Francuzów w wielu miejscach po zaciętej walce z bliska, bagnetami, kolbami i granatami ręcznymi. Przed poszczególnymi odcinkami jest pole bitwy zasiane poległymi Francuzami.

Mimo krwawych ofiar Francuzi poza drobnymi miejscowymi sukcesami na kilku miejscach, gdzie wyparli obrońców, nie zdołali posunąć się naprzód. Początkowe sukcesy Francuzów w okolicy Soupier, Beaulenes, na wschód od Vailly i koło Louver na północ od Reims zostały przez przeciwnatarcia znów wyrównane. Nieprzyjaciel poniósł przytem ciężkie straty w zabitych, rannych i jeńcach.

Podczas ataków pobocznych w okolicy Laffaux i na północny wschód od Soissons zabrano Francuzom w przeciwnatarciach 300 jeńców. Bitwa rozgorzała także na wschód od Reims w Szampanii.

Odwet angielski.

Admiralicya angielska podaje do wiadomości: Z powodu ataku niemieckich łodzi podwodnych na okręty szpitalne, ataków, które były jawnem i otwartem naruszeniem X. umowy haskiej (!), wielka eskadra złożona z samolotów angielskich i francuskich dokonała w odwet ostrzeliwania miasta Fryburga w dniu 14 kwietnia i rzuciła z dobrym skutkiem wiele bomb. Mimo licznych walk w powietrzu z samolotami nieprzyjacielskimi, powróciły wszystkie aparaty z wyjątkiem trzech.

Stany Zjednoczone nie podpisują traktatu londyńskiego

Korespondent *Morning Post* donosi z Waszyngtonu, że prezydent Wilson po namyśle doszedł do wniosku, że byłoby rzeczą niepolityczną, aby Stany Zjednoczone podpisały traktat londyński i zobowiązały się formalnie zawierać pokój tylko za zgodą wszystkich sojuszników.

Umowa taka miałaby dla Ameryki tylko wtenczas moc obowiązującą, gdyby przybrała formę traktatu. Byłoby jednak rzeczą wielce wątpliwą, czy taki traktat, którego ratyfikacya wymaga większości 2/3 Senatu, zostałby przyjęty.

Odezwa Wilsona.

Wilson wystosował odezwę do Amerykanów, w której powiedziano: Wstąpienie ojczyzny w wojnę za demokracyę i prawa ludzkie (!) przynosi z sobą wiele problemów dla działań narodu, które wymagają natychmiastowego załatwienia. Postawimy naszą flotę najszybciej na stopniu siły wojennej i zamierzamy wystawić i uzbroić wielką armię.

Walczymy o prawa ludzkości, o przyszły pokój i bezpieczeństwo świata (!) Aby tę sprawę skutecznie przeprowadzić, musimy stanąć w jej służbie bez względu na korzyści materyalne, z energią i rozwagą. Rzeczy, których oprócz walki musimy dokonać, są następujące: Musimy postarać się o nadmierne ilości środków żywności, nie tylko dla nas, lecz także dla wielkiej liczby narodów, z którymi obecnie wspólnie działamy. Musimy ubrać i uzbroić armie w Europie, u boku których stoimy i zaopatrzyć tamtejsze fabryki w surowce. Główną potrzebą jest obfite zaopatrzenie w środki żywności, bez czego całe przedsięwzięcie się nie uda.

Wilson żąda od farmerów, aby zasiali wielkie ilości zboża i bawełny. Od farmerów zależy w wielkiej mierze los wojny i los ludów. Dalej apeluje Wilson do kolejarzy, przedsiębiorców budowy okrętów, fabrykantów amunicyi, aby czynili, co mogą. Wreszcie wzywa Wilson do oszczędności i do ograniczania się.

Na morzu.

Na morzu Północnem zatopiono parowiec norweski „Parys".

Z Warszawy.

(Szkolnictwo i sądownictwo a Rada Stanu. — Stosunek społeczeństwa do Rady Stanu).

Dzienniki warszawskie donoszą, że dnia 13 b. m. generał-gubernator przyjął wydział wykonawczy Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, aby wysłuchać szeregu życzeń, dotyczących organizacyi Państwa.

W odpowiedzi swej generał-gubernator podniósł doniosłość utworzenia wojska polskiego w łączności z Legionami polskiemi, oddanymi ostatnio Polsce do dyspozycyi przez Cesarza Karola I., które stają się obecnie zaczątkiem przyszłej armii polskiej.

Pozatem generał-gubernator przyrzekł uwzględnić przedstawione mu doniosłe życzenia, o ile to leży w granicach jego kompetencyi, oraz oświadczył swoją gotowość oddania sądownictwa i szkolnictwa w Państwie Polskiem pod pieczę Tymczasowej Rady Stanu na podstawie układów, które mają być natychmiast rozpoczęte.

Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego zajęty jest pracami przygotowawczemi w przededniu objęcia szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem. Między innemi departament, pragnąc zobrazować stan szkolnictwa średniego w Królestwie Polskiem, przystąpił do zestawienia odpowiednich danych statystycznych. W tym celu rozesłał do szkół średnich odpowiednie kwestyonaryusze. Komisya do spraw szkolnictwa ludowego opracowuje ustawę normalną, według której mają być urządzone i prowadzone szkoły początkowe w Królestwie Polskiem. Departament porozumiał się już z organizacyami nauczycielskiemi w Królestwie Polskiem, które również udają się do departamentu w różnych sprawach. Działem oświaty w departamencie kieruje dyrektor Józef Pomorski, sprawami wyznaniowemi wicedyrektor departamentu prof. St. Smolka. Dział szkolnictwa średniego powierzono p. Władysławowi Wójcickiemu, dział szkolnictwa początkowego p. Zygmuntowi Gąsiorowskiemu.

Pisma podają szczegóły rozmowy korespondenta *Gazety Polskiej* z ks. Z. Chełmickim, który oświadczył między innemi co następuje: „Stosunek społeczeństwa do Rady Stanu uległ znacznej przemianie na lepsze. Głosy nieprzychylne umilkły, Rada Stanu zyskała uznanie i nikt dziś nie podaje w wątpliwość dobrej woli tych mężów politycznych, którzy odpowiedzialne obowiązki wzięli na swe barki. Prócz tego czas wykazał, że w istocie program natychmiastowego realizowania Państwa Polskiego jest najrealniejszy i że zwlekanie z badowaniem komórek państwowych jest raczej szkodliwe, niż przezorne. To też zwolna żywioły dotychczas bierne, zaczęły ożywiać się i skłaniać w tym kierunku, a wybitni działacze zdecydowali się wziąć udział w pracach różnych komisyj Rady Stanu. Ja sam, choć ze względu na zdrowie wycofałem się z czynnej polityki, zdecydowałem się wziąć udział w pracach komisyi sejmowo-konstytucyjnej. To przyłączenie się czynników dotąd pasywnych, do Rady Stanu, zwiększa jej autorytet, a więc i siłę w kraju, zmniejsza zaś tarcia i opozycyę.

Uchwały w tej mierze zjazdu biskupów również niewątpliwie dodatnio wpłyną na stosunek społeczeństwa do Rady Stanu. Biskupi bowiem wyrazili zaufanie pod adresem Rady Stanu, iż mając interes Polski na uwadze, sprosta swemu poważnemu zadaniu. Zadanie Rady Stanu biskupi uznali, jako niezwykle poważne i godne poparcia. Dziś cały naród zdać sobie musi sprawę, że niepodległość jest jego naczelnym i możliwym do osiągnięcia programem; to też biskupi uznają go za główny cel naszej polityki i gotowi są zarówno modłami, jak i czynem wesprzeć tych, którzy do osiągnięcia tego programu zmierzają. Biskupi na zjeździe swym wypowiedzieli przekonanie, że akty, proklamujące Państwo Polskie, to poważne akty dyplomatyczne, których nie można cofnąć. Wierzą również polscy dostojnicy kościelni w powodzenie i szczęśliwy rozwój powstającego Państwa Polskiego.

To oświadczenie biskupów — ciągnął ks. Chełmicki — maluje najlepiej, jak ważny atut w ich poparciu zyskuje Rada Stanu. Niewątpliwie wpłynie ono również na coraz powszechniejsze i szybsze uznawanie Rady Stanu, jako naczelnej instytucyi państwowej polskiej. Położenie Rady Stanu, budującej Państwo Polskie niemal przy akompaniamencie dział, przy refleksach pożogi wojennej, jest niesłychanie trudne. Wyczerpanie ekonomiczne kraju, podział na dwie okupacye, rekwizycye i obudzone aspiracye mas ludowych, wszystko to splata się w węzeł wprawdzie nie gordyjski, ale skomplikowany i trudny do rozwiązania. Wierzę jednak głęboko — zakończył rozmowę ks. prałat — że Bóg wesprze usiłowania Rady Stanu i że ta, oparta o powszechną narodu polskiego współpracę, doprowadzi skołatany okręt Ojczyzny naszej do szczęśliwej i zapowiadającej nową erę przystani!

KRONIKA.

Lwów, 18 kwietnia 1917.

— W Gmachu Izby handl. ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przedpołudniem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Czwartek (19 kwietnia):
Emmy wdowy. — Włodzimierza. — Ewtychia pr.

Wschód słońca o godzinie 4·26 rano, zachód 6·20 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 C.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 3 pp. Teodorowi Schneidrowi; order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: kapitanowi 30 pp. Augustowi Wance; poległemu na placu boju porucznikowi 11 p. haubic polowych Karolowi Kirchhäuslowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowemu starszemu lekarzowi 24 pp. dr. Henrykowi Heinzowi; rezerwowemu lekarzowi pułkowemu 3 p. ułanów dr. Natanowi Münzowi; oraz starszemu lekarzowi dr. Stanisławowi Sternalowi.

— Mianowania w c. i k. armii. Zamianowani zostali w stanie czynnym porucznikami, rezerwowi podporucznicy: Prokop Prucha 40 pp., Tadeusz Bisztyga 10 bat. pionierów, Franciszek Kafka 29 p. dział polowych, Bruno Abselon i Gotfryd Kahanek 2 p. art. fort., Bogumił Pokorny z 73 pp. w 55 pp., Emilian Peitlschmidt 3 p. dział polowych, Karol Richter z 2 dyw. trenu w 9 pp.; podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Karol Zedtwitz z 3 p. dział polowych w 3 p. haubic polowych, Tadeusz Niezabitowski 2 p. ciężkiej artyleryi polowej, Franciszek Brosch 9 pp., Antoni Benisch 30 pp., Franciszek Farek 57 pp., Bruno Löschner 10 p. haubic polowych, Władysław Vály 1 dyw. art. konnej, Ferdynand Kellner 2 p. art. fort., Maksymilian Schmidt z 45 w 2 p. dział polowych.

Przeniesieni zostali do stanu czynnego: rezerwowi porucznicy: Karol Kladiva 11 dyw. trenu Ludwik Kušut z 3 do 24 pp., Jan Baumgartner 13 p. ułanów, Gustaw Brunner 10 dyw. trenu, Natan Zins z 89 do 87 pp., Jan Chlebek 2 p. dział polowych, Antoni Hofmann 30 p. dział polowych, Franciszek Worlitzky 13 p. ułanów; rezerwowi podporucznicy: Franciszek Peter 1 pp., Gustaw Madzia 1 pp., Michał Chronowiat 10 pp., Zygmunt Bierowski 13 pp., Oliwier Wiedemann 89 pp., Paweł Bobowski i Rudolf Konečny 100 pp., Józef Posch 10 bat. pionierów, Koloman Mikiecz 3 p. huzarów, Jakób Hexel z 28 p. dział polowych w 47 pp., Hugo Diller z 3 p. haubic polowych w 13 pp., Rudolf Köttner z 5 p. haubic polowych w 93 pp., Karol Bauer z 30 p. haubic polowych w 41 pp., Jan Kral i Karol Pigler 2 p. dział polowych. Wiktor Pan 28 p. dział polowych, Fryderyk Wischek 29 p. dział polowych, Bronisław Berwid 32 p. dział polowych, Józef Bobowski z 2 p. haubic polowych, Jan Eibel z 30 w 11 p. haubic polowych, Fryderyk Langer 2 p. art. fort., Kamil Kunz 10 pp., Stanisław Kuhl 13 pp., Franciszek Abeska, Herbert Walther i Robert Herzner 93 pp., Stefan Kretschy z 2 p. dział polowych w 89 pp. i Antoni Hula 2 p. art. fort.

— Mianowania w c. k. obronie krajowej. Zamianowani zostali rezerwowymi chorążymi sanitarnymi, jednoroczni ochotnicy medycy: Leib Zimmermann 18 pp., Emilian Freitag 22 pp., Albert Korn 19 pp., Dawid Sucher 22 pp., Adolf Frisch 36 pp., Michał Lewin 34 pp. i Herman Hellering 36 pp.; chorążymi pospolitego ruszenia: dr. Febus Rubinfeld (19 pow. komenda posp. ruszenia), Karol L'Etauche (33 pow. komenda posp. ruszenia), Karol Bobek i Józef Bahner (31 pow. komenda posp. ruszenia).

— Rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 12 kwietnia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, w sprawie uregulowania obrotu sodą amoniakalną i sodą żrącą i ustalenia cen maksymalnych dla tychże oraz dla sody krystalicznej i subtelnej, ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 15 kwietnia b. r.

— Komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski ma się znacznie lepiej. Na razie pozostaje jeszcze w Wiedniu w opiece lekarskiej i nie opuszcza mieszkania, wkrótce jednak dr. Rutowski zamierza udać się do pewnej miejscowości klimatycznej koło Wiednia.

— Pierwsza promocya pod auspicyami Najj. Pana odbędzie się w auli Uniwersytetu wiedeńskiego dnia 23 b. m. Promowany będzie Polak, słuchacz praw p. Józef Sułkowski.

— Sodalicya Maryańska Panów we Lwowie zaprasza wszystkich swoich członków do udziału w adoracyi Najśw. Sakramentu, która odbędzie się w Bazylice we czwartek, dnia 19 b. m., od godz. 4—5 po południu z inicyatywy Arcybractwa nieustającej adoracyi N. Sakramentu na uproszenie szczęśliwego pokoju.

— Ogłoszenie. C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zakupi dla swego personalu większą ilość ziemniaków ze zbiorów jesiennych roku 1917.

Producentom dostarczającym kartofli ułatwi c. k. Dyrekcya kolei państwowych uzyskanie robotników i koni roboczych, nabycie po jak najtańszych cenach ziemniaków do sadze-

nia i będą dostarczyć się mające ziemniaki zupełnie wyjęte z pod rekwizycyi.

Oferty należy wnosić najdalej do 25 kwietnia 1917 do biura gospodarczego podpisanej Dyrekcyi, ul. Zygmuntowska l. 1. — *C. k. Dyrekcya kolei państwowych.*

— **V Posiedzenie naukowe lwowskiego Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Poliklinice powszechnej (ul. Lindego 5), na którem 1) prof. dr. Wiczkowski wypowie kilka uwag z nauki o leukemii i przedstawi odpowiedne preparaty mikroskopowe i 2) dr. Demianowski mówić będzie o pomiarach antropologicznych nad umysłowo-chorymi zbrodniarzami.

— **Pocztowe kartki polowe.** Ministerstwo handlu postanowiło zaprowadzić zmianę przy następnym nakładzie pocztowych kart polowych, która głównie polegać będzie na tem, że kartki te przeznaczone do armii będącej w polu różnić się będą w kolorze od kartek, wysyłanych przez armię do kraju.

Aby dać sposobność do wysprzedaży obecnie istniejących zapasów, zaprowadzi Ministerstwo handlu nowe kartki polowe dopiero za kilka miesięcy. Wobec tego wzywa się wszystkie firmy krajowe, które trudnią się nakładem pocztowych kart polowych, aby po wyczerpaniu swoich zapasów uskuteczniały następny nakład ściśle podług wzorów ustalonych dla nowych kart polowych przez Ministerstwo handlu. Firmy, które rachują na takie wzory, zechcą się zgłosić ustnie albo piscmnie z końcem kwietnia b. r. w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie.

— **Setna rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki** omawiana była na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezydent dr. Leo, przypominając, że w roku bieżącym przypada setna rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki, którego imię i działalność związane są ściśle z historyą Krakowa. Prezydent przedkłada przeto wniosek, domagający się, aby Rada m. uchwaliła i w roku bieżącym, jako w roku setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki urządzić w Krakowie podniosły obchód narodowy ku czci zmarłego bohatera. Wniosek domaga się zarazem upoważnienia dla prezydyum do stworzenia komitetu, któryby mógł w drodze kooptacyi objąć szersze sfery obywatelskie miasta Krakowa. Komitet ten nawiązałby także porozumienie z innemi miastami polskiemi.

Po dyskusyi, w której poruszono myśl odsłonięcia na Rynku gotowego już od kilku lat pomnika Kościuszki, Rada miejska jednogłośnie uchwaliła udzielić prezydyum żądanego przezeń upoważnienia.

— **Sprzedaż rabatowa na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu, na którem omawiano sprawę zorganizowania sprzedaży rabatowej na rzecz zasilenia funduszów Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Dzień zamierzonej sprzedaży rabatowej ustalono na 1 czerwca b. r.

— **Czytelnia akademicka** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu własnym ul. Łozińskiego l. 7.

— **Don Juanizm w powieści Stef. Żeromskiego.** Po przerwie świątecznej kierownictwo cyklu wykładów „Z zagadnień społecznej literatury“ przystępuje do wykonania dalszego ciągu swego programu. Czwarty z rzędu w tej seryi wygłosi prof. Ludwik Skoczylas na temat „Don Juanizm w powieści Stef. Żeromskiego“. Don Juan jest postacią, która zawsze zajmowała potężne umysły twórcze swą niezwykłością i złożonością, a przytem demonicznym niemal wpływem na otoczenie. Don Juanizm stał się z czasem wykładnikiem erotyzmu. Erotyzm i Don Juanizm zespolił się we wspólnych cechach i wpłynął w sposób zdecydowany na formę nowożytnej miłości. Nadaje on też wybitną cechę miłości w powieści St. Żeromskiego. Wykład na powyższy temat jest więc związany z zagadnieniami życia nowoczesnego. Odbędzie się on w niedzielę, dnia 22 b. m. Miejsce wykładu oznaczą afisze, bilety wcześniej można nabyć w księgarni Altenberga,

— **Stan zdrowotny miasta Lwowa.** W ubiegłym tygodniu było we Lwowie wypadków: 8 płonicy (w tem 2 obce), 3 dyfteryi, 6 tyfusu plamistego (w tem 5 obcych), 1 tyfusu brzusznego i 1 czerwonki.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 1 do 7 kwietnia b. r. było w Galicyi 103, a w innych krajach austryackich 22 wypadków tyfusu plamistego.

— **Zamykanie bram domów.** Wskutek zarządzenia komendanta miasta generał-majora Rimla pojawi się jutro publiczne ogłoszenie, że bramy domów mają być zamykane dopiero o godz. 10 wieczorem.

Równocześnie pojawią się zarządzenia tyczące się terminu zamykania lokali publicznych, kawiarń, zakładów fryzyerskich i t. p.

Zarządzenie wchodzi w życie z chwilą publicznego ogłoszenia.

— **Oryginalna zguba.** Na inspekcyi policyi złożono dzisiaj, znalezioną w Rynku sztuczną szczękę.

— **Zbłąkane dziecko.** Przechodnie spotkali dzisiaj rano w ul. Mickiewicza 4-letniego chłopca, który nie umiał podać nazwiska, ani miejsca zamieszkania rodziców. Oddano go na razie w opiekę odnośnemu komisaryatowi dzielnicowemu.

— **Czyj koń?** Żołnierz policyjny zauważył dzisiaj wczesnym rankiem konia gniadego w ul. Kazimierzowskiej, bez żadnego nadzoru. Policya oddała go komisaryatowi dzielnicowemu aż do dalszego zarządzenia.

— **Śmiała kradzież.** Dzisiaj przed południem p. Helenie Waltosiowej, żonie profesora gimnazyalnego, skradziono torebkę ręczną z drobną kwotą pieniężną i legitymacyami. Kradzież popełniono przez przecięcie łańcuszka torebki. Sprawca zdołał zbiedz; dochodzenia policyjne w toku.

— **Z kroniki policyjnej.** Z mieszkania p. Józefa Kettelego przy ul. Karpińskiego l. 7 skradziono wczoraj kilka sztuk garderoby, wartości 300 kor.

Za kradzież krzesła z restauracyi Reginy Fiszerowej przy ul. Żółkiewskiej l. 3 aresztowała policya notowaną złodziejkę Maryę Stachowową.

— **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Piaskowej l. 1 usiłowała wczoraj odebrać sobie życie, zażywszy sporą dozę jakiejś trucizny, p. W., żona urzędnika skarbowego. Stan zdrowia desperatki jest groźny.

Kronika zagraniczna.

* Zasypanie kolei św. Gotarda. Pod Ambri koło Airolo spadły ogromne lawiny, które zasypały część kolei św. Gotarda. Zarząd kolei obawia się usunięcia się ziemi. Ruch odbywa się przez przesiadanie.

* Sprawa Bejlisa. Warszawskie dzienniki żargonowe donoszą: „Z Rossyi otrzymano wiadomość, że wywarła tam silne wrażenie informacya, iż minister sprawiedliwości, Kierenskij, polecił dokonać rewizyi procesu Bejlisa o mord rytualny“. Prowadzony — jak wiadomo — swego czasu w Kijowie, wywołał on ogromną polemikę w całej prasie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Odczyt prof. Stanisława Niewiadomskiego połączony z koncertem, względnie z ilustracyą muzyczną przy współudziale pań Heleny Ottawowej, Janiny Korolewicz i prof. Stanisława Głowackiego zapełnił onegdaj salę Tow muzycznego po brzegi. Siłą atrakcyjną była tym razem odmienna, przewyższająca poziom zwyczajnych popisów wituozowskich forma tego wieczoru, intenzywnie interesująca sfery muzykalne ze względu na odczyt zapowiedziany pod hasłem: „O pieśni ludowej — wiernej piastunce Chopina“. Do wygłoszenia prelekcyi, opartej na tak sympatycznym dla ogółu, pod względem treści tak wielce obiecującym temacie, nikt chyba bardziej nie mógł być powołany, jak prof. Niewiadomski, ceniony jako kompozytor i wybitny pieśniarz polski, tem samem najkompetentniejszy niezawodnie znawca drogiego nam wszystkim skarbu narodowego — polskiej pieśni ludowej. Temat odczytu, w wysokim stopniu zajmujący, pobudzać może do najrozmaitszych refleksyj, zważywszy, że monografia tego rodzaju nie może obracać się li tylko w granicach charakterystyki i krytyki muzyki ludowej. Z analizą pieśni naszego ludu łączą się — niemal przymusowo — uwagi etnograficzne, daty historyczne i cały szereg poglądów porównawczych, o ile chodzi o piosnki ludowe innych narodów. Pobieżny choćby szkic nastręcza przy fachowej nawet wiedzy prelegenta pracę olbrzymią, a przepiękna myśl wykazania punktów stycznych między geniuszem Chopina a pieśnią ludową rozszerza zakres odczytu i podwaja trudności tego zadania.

Zwycięsko wyszedł z nich prof. Niewiadomski. W słowie wstępnem swej prelekcyi, stosunkowo krótkiej w porównaniu z jej materyałem myślowym, omówił różnicę między dziełami kompozytorskiemi jednostek artystycznych, a poezyą i pieśnią zbiorowej duszy ludu. Następnie poświęcił obszerniejszą wzmiankę tym wielkim kompozytorom niemieckim, którzy zbliżyli się w swych pracach do pieśni ludowej (Haydn, Beethoven, Weber, Schubert). Rzeczowo najbardziej zajmującą, a pod względem stylu i poetycznego zestawienia myśli najpiękniejszą częścią odczytu był bezsprzecznie szkic historyczny, opisujący dziecinne lata Chopina, oraz zamiłowanie nieśmiertelnego mistrza tonów do pieśni ludowej, od kolebki do ostatniej chwili swego życia. Prof. Niewiadomski zapoznał słuchaczów z wieloma dotyczącymi biografii Chopina szczegółami, ogólnie może nieznanymi, a — gdy chodzi o charakterystykę naszej pieśni ludowej — dorzucił mnóstwo uwag własnych, nadzwyczajnie bystrych, trafnych i oryginalnie wyrozumowanych. Trudno nie wspomnieć również o potoczystej, doskonałej dykcyi prelegenta, nadającej ponadto temu wykładowi formę zewnętrzną gładką i nie nużącą, a więc tem milszą i dla ogółu przystępniejszą. Wdzięczność i uznanie słuchaczów znalazły swój wyraz w gorących oklaskach, którymi wywoływano prof. Niewiadomskiego po skończonym odczycie kilkakrotnie.

Pięknie wypadły ilustracye muzyczne, czyli wykonanie utworów fortepianowych i pieśni Chopina o charakterze typowo ludowym, oraz kilku oryginalnie ludowych piosnek w układzie St. Niewiadomskiego, harmonizowanym nadzwyczaj subtelnie i pięknie, przy umiejętnem uwzględnieniu właściwej tym utworom prostoty stylu, oraz efektów dźwiękowych. Jako znakomita i wysoką inteligencyą muzykalną wyposażona śpiewaczka wniknęła p. Korolewicz świetnie w charakter i nastroje tych piosnek, w których łączą się melodyjność, rzewność i poetyczny liryzm w przedziwnie czarującą całość. Nie potęgując przeważnie dynamiki po nad skromne „mezza-voce“, a dołączając do interpretacyi deklamacyę wyrazistą, głęboko odczutą, wywołała wykonawczyni niekłamany zachwyt u słuchaczów. Te same słowa uznania odnoszą się do doskonałej interpretacyi sześciu piosnek Chopina. Część instrumentalna tego koncertu (fantazya z pieśni polskich Chopina op. 13 i siedm mazurków tegoż mistrza), poprzedzona historycznem objaśnieniem prof. Niewiadomskiego, przedstawiała się również dość okazale.

Przykładając odpowiednią do poziomu tej produkcyi wysoką miarę artystyczną, mniej udatnem nazwać można wykonanie fantazyi z pieśni polskich z powodu partyi pierwszego fortepianu, odegranej przez p. Ottawową z uwzględnieniem tylko strony technicznej, wirtuozowskiej. Zbyt wiele siły w grze, szorstkości w akcentach i niespokojnego przyspieszania „temp“, a za mało subtelnego, uczuciowego cieniowania w owych prześlicznych, pełnych finezyi kantylenach sprawiły, że prócz efektów wynikających z biegłości nie wiele ducha Chopinowskiego pozostało w tym pomnikowym utworze. Pokaźny i niekłamany sukces towarzyszył natomiast znakomicie odegranym mazurkom, między którymi wymieniam As-dur op. 24 i dwa końcowe (op. 7 i op. 56), w których nie tylko wirtuozowska, lecz pełna zrozumienia gra p. Ottawowej wywarła głębsze wrażenie w audytoryum i wywołała gromkie i serdecznie oklaski.

Fr. Neuhauser.

(*as.*) **Ludwik Stasiak:** „Ilustrowany Przewodnik po Krakowie, jego kościołach, pałacach, Muzeach, Bibliotekach i starożytnych domach“. Kraków. Nakład księgarni J. Czerneckiego.

Zaznaczyć należy od razu, że takiego „Przewodnika“ Kraków dotychczas nie posiadał. L. Stasiak, znany publicysta i art.-malarz, z całem umiłowaniem przedmiotu wziął się do pracy i napisał książkę, która odda bardzo dobre usługi nietylko przyjeżdżającym przez Kraków, lecz i tym mieszkańcom jego, którzy często nie wiedzą, jakie skarby w swych murach posiadają. Mamy tu więc obraz historycznej części, treściwy opis najważniejszych budowli, zbiorów, zabytków architektonicznych, pomników i t. d., a wszystko to napisane jest pięknie, z zapałem i plastyką właściwą pióra autora monografii o „Wicie Stwoszu“, któremu w niniejszej książce również wiele poświęcono miejsca przy sposobności omawiania ołtarzy i grobowców.

Poza tem mamy spis dzieł sztuki znajdujących się Muzeach, spis najważniejszych zabytków w okolicach Krakowa, wreszcie rozkłady ulic i placów, połączenia komunikacyjne, zakłady naukowe, dobroczynne, szpitale, kliniki, urzędy, stowarzyszenia, korporacye i t. p.

Książeczka jest wydana przez znaną firmę nakładową J. Czerneckiego niezwykle wytwornie, co tem bardziej należy podnieść w czasach drożyzny papieru. Prócz mnóstwa jednokolorowych ilustracyj, znajdujemy w niej ilustracye barwne, wykonane pięknie, a podnoszące w znacznym stopniu wartość „Przewodnika“, który wskutek tego staje się niejako małą monografią stolicy Polski dla użytku najszerszych warstw. Za wydanie tej pożytecznej i pięknej książeczki należy się zasłużonej na polu artystycznych wydawnictw księgarni J. Czerneckiego szczere uznanie. „Przewodnik“ Stasiaka znajdzie napewno bardzo licznych nabywców nie tylko w Krakowie, ale w całej Polsce.

Edmund Zechenter. „Z chłopskiej niwy“. Z przedmową. K. Tetmajera. Kraków. G. Gebethner i Spółka.

(*s. s.*) Ośm zajmujących opowiadań, kreślonych gwarą ludu wiejskiego z pod Tarnowa wypełnia ładnie wydaną książeczkę, w której autor odtwarza wiernie duszę chłopa i chłopki, ze wszystkiemi przyrodzonemi jej wadami i cnotami. Mniemać jednak można, że bohaterki i bohaterowie jego noweli należą do generacyi z lat wprawdzie niedawnych, lecz już ubiegłych, poziom bowiem rozwinięcia się moralnego i umysłowego włościan naszych podniósł się w ostatnich czasach znacznie wyżej, a rycerskość ich krwi i rasy nie potrzebuje uwydatniać się jedynie w tak zwanem z niemiecka „rabsicowstwie“, czyli mówiąc wo polsku w kłusownictwie. Wymownym tego dowodem są Legiony, w szeregach których nie braknie chłopów z gór i dolin, a którzy walczą dzielnie i wiedzą, że walczą za Ojczyznę.

Edmund Zechenter. „Walkowe kochanie“. Kraków. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

(*z. s*) Tytułem ładnej i zręcznie nakreślonej noweli, umieszczonej na pierwszych kartach książeczki, objął Edmund Zechenter kilka drobnych feljetonowych utworów, z pośród których wdzięcznie wyróżniają się poetyczne ludowe legendy o pogodzie, panującej w różnych porach roku. Zbiór kończy jednoaktowy, realistyczny obrazek sceniczny „Miłość nie wraca“, noszący na sobie znamię, jeśli nie przeżycia jego treści przez samego autora, to przynajmniej bacznej obserwacyi na z bliska widziany dramacik miłosny sąsiada, krewnego, kolegi lub przyjaciela.

Znakomita nasza artystka Janina Korolewicz-Waydowa kończy już w przyszłym tygodniu swoje występy na lwowskiej scenie. Przed wyjazdem ze Lwowa p. Korolewicz-Waydowa wystąpi jeszcze trzykrotnie, a mianowicie: w sobotę w „Aidzie“, na przyszły tydzień zaś we środę w „Madame Butterfly“ i w sobotę w „Carmenie“. W tej ostatniej operze odbędzie się pożegnalny jej występ.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi „Walc“, komedya w 3 aktach (5 odsłonach) Jerzego Ruttkaya, z muzyką Franc. Lehara. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Dzwon zatopiony“ baśń dramatyczna w 5 aktach Hauptmanna, z Żelazowskim w roli mistrza Henryka. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Eros i Psyche“, dzieło sceniczne w 6 obrazach Jerzego Żuławskiego. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Mignon“, w 4 aktach Thomas'a. Występ Ady Sari-Szayerównej, i Tadeusza Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem na dochód „Kuchni wojennej“, pod protektoratem Róży hr. Skarbkowej i c. i k. Generał-Majora Rimla v. Altrosenburg: „Wielkie przedstawienie“ z następującym programem: 1. Część operowo-operetkowa. — 2. Maryonetki wojenne. — 3. Kabaret i balet

Dobroczynna akcya Rządu.

Pomoc dla ludności Lwowa.

Urząd wyżywienia ludności w Państwie wygotował projekt pospieszenia ludności z pomocą, a zwłaszcza sferom niezamożnym, które wskutek ogólnej drożyzny, nie są w możności zakupienia artykułów spożywczych w dostatecznej ilości i z tego powodu są niejednokrotnie narażone na smutne następstwa. Projekt pomocy i udzielenia ludności potrzebnych artykułów spożywczych po połowie ceny, względnie bezpłatnie, przewiduje wydatek 300 milionów koron, które Rząd na razie wstawił w budżet akcyi dobroczynnej. Z ogólnej kwoty na razie preliminowanego wydatku będą asygnowane dla poszczególnych krajów koronnych Monarchii sukcesywnie fundusze, którymi zarządzać i rozdzielać będą władze krajowe.

Na temat rozdziału oddanych do dyspozycyi Namiestnictwa funduszów, przyznanych Galicyi, odbyła się przed kilku dniami konferencya w Krakowie, na której w zastępstwie JE. P. Namiestnika generała kawaleryi hr. Huyna, pułkownik sztabu generalnego hr. Lamezan udzielał potrzebnych wyjaśnień co do zasadniczych punktów akcyi dobroczynnej w Galicyi. W konferencyi imieniem zarządu gminy m. Lwowa wziął udział zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher. Wynikiem konferencyi w Krakowie, na podstawie wskazówek i dat rozporządzalnych funduszów, było zapoznanie uczestników, przedstawicieli miast z wytycznemi akcyi.

Wczoraj po południu w sali posiedzeń magistratu odbyło się posiedzenie komitetu aprowizacyjnego przy współudziale opiekunów ubogich, zastępców komendy miasta i magistratu. Zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher otwierając posiedzenie, przedstawił na wstępie plan akcyi dobroczynnej dla ludności Lwowa w ogólnym zarysie i prosił o wypowiedzenie się członków komitetu aprowizacyjnego i opiekunów ubogich na temat technicznego rozdziału artykułów spożywczych in natura. Dr.

Schleicher oświadczył, że przedewszystkiem chodzi o umożliwienie ludności nabywania po cenach do połowy zniżonych: chleba, mięsa, cukru i jaj, a więc głównych i najbardziej potrzebnych środków spożywczych. Oprócz umożliwienia nabywania przez ludność środków żywności po cenach zniżonych, co stanowi pierwszy punkt akcyi dobroczynnej, projekt jego wymienia także należyte zorganizowanie kuchni wojennych, któreby ludności wydawały obiady po cenach również zniżonych lub zupełnie darmo. Ta druga akcya wymaga jednak dłuższego przygotowania, adaptacyi lokalu, rekwizytów kuchennych itd., dlatego przedewszystkiem będzie wprowadzona w czyn pierwsza akcya i to w czasie najkrótszym.

Ilość osób, które będą mogły korzystać z dobroczynnej akcyi, ustaliła wczorajsza konferencya przeciętnie na 50.000 potrzebujących, co w porównaniu do ogólnej sumy mieszkańców m. Lwowa około 200.000 osób, oznacza, że akcya udzieli pomocy każdej czwartej osobie.

W dalszym ciągu posiedzenia dr. Schleicher przedstawił członkom konferencyi plan przeprowadzenia akcyi we Lwowie. Zanim zostaną otwarte kuchnie wojenne dla szerszego ogółu ludności, zarząd m. Lwowa za pośrednictwem opiekunów ubogich rozda ludności potrzebującej kupony, które uprawniać będą do zakupna pewnych środków żywności za połowę ceny. Na podstawie otrzymanego kuponu otrzymać można będzie w sklepach miejskich i rejonowych za złożeniem kontrolnego kuponu i połowy ceny kupna według taryfy maksymalnej, jeden z wymienionych artykułów żywności. Drugi punkt akcyi obejmuje organizacyę kuchni wojennych. Plan przewiduje otwarcie 50 kuchni dla 1000 osób, t. z. że z obiadów korzystać będzie mógł ogół 50.000 osób. Koszta urządzenia tych kuchni, adaptacyi lokalu, nakryć stołowych i rekwizytów pokryje fundusz akcyi dobroczynnej.

Dr. Schleicher zaznaczył, że w miejscu kompetentnem uznano stosunki we Lwowie za wyjątkowe i z góry, wyznaczono potrzebne fundusze, wychodząc z założenia, że we Lwowie każda czwarta osoba powinna być objęta akcyą dobroczynną Rządu, podczas gdy w Krakowie plan przewiduje udzielenie pomocy każdej dziesiątej osobie. Jeżeli chodzi zaś o sformułowanie, komu należy pomódz w tych wyjątkowych, przejściowych czasach, to za zasadę przyjęto, że akcya obejmuje nie najuboższych i ubogich, ale ogół ludności, która wskutek wypadków wojennych i ogólnej drożyzny nie jest w stanie wyżywić się tak, jak to leży w jej interesie, Państwa i stosunków zdrowotnych.

Na temat przedstawionego projektu akcyi, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya biorących udział we wczorajszej konferencyi, w której kolejno zabierali głos pp. Chlamtacz, Mikołajski, Thulie, Wechsler, Maksymowicz i inni, a wreszcie szef departamentu dobroczynności magistratu starszy radca magistratu p. Aleksander Ostrowski, który jako referent spraw humanitarnych gminy dał zebranym bardzo cenne wskazówki co do podobnych akcyj gminy w czasach pokojowych, wprawdzie nie o tak wielkim zakresie działania i przy znacznie mniejszych funduszach rozporządzalnych, nie mniej jednak doświadczenia gminy na polu dobroczynności powinny i w tej ogromnej akcyi Rządu, być zużytkowane i znaleźć zastosowanie.

Po zamknięciu dyskusyi, dr. Schleicher oświadczył, że przedstawi natychmiast wnioski i plan przeprowadzenia akcyi Namiestnictwu, oraz poprosi o potrzebne fundusze i spodziewa się, że, jak to zresztą jest zamiarem Rządu, wykonanie planu akcyi, a więc natychmiastowa pomoc dla ludności, będzie w najkrótszym czasie wprowadzona w czyn.

Przy końcu posiedzenia komisya wybrała ze swego łona komitet, który będzie do dyspozycyi zarządu miasta, aby techniczną stronę akcyi, obejmującej tak znaczną ilość, bo 50.000 osób, poprowadzić szybko i na pożytek potrzebującej ludności naszego miasta. *(st. z.)*.

Sklep dla ubogich

pod opieką św. Elżbiety, istniejący w latach 1870—1874 we Lwowie.

Celem ulżenia nędzy wśród uboższej warstwy ludności miasta Lwowa przez nastręczanie jej zarobku i dostarczanie po niskich cenach przedmiotów najpotrzebniejszych, zawiązało w r. 1869 kółko ludzi dobrej woli, do którego należeli Julia Hallerowa, Klara Majewska, Aleksandra Kossakowska, Aniela Hillichowa, Antoni Bogdanowicz, kupiec i radny m. Lwowa i Feliks Piątkowski; stowarzyszenie pod nazwą: „Komitet sklepu dla ubogich".

Komitet powyższy zajął się wyrabianiem na swój rachunek bielizny i odzieży, nabywaniem przez zakupno i darowiznę rzeczy używanych, sprzedażą rzeczy przez siebie wyrobionych i nabytych, pośredniczeniem w wykonaniu zamówień, a w końcu założeniem pracowni, w której szwaczki znalazły zarobek i naukę.

Komitet składał się z członków czynnych, przyjmując do swego grona dobroczynne osoby, ofiarujące swoje usługi i fundusze, które nadto zasilane były dochodami ze sprzedaży rzeczy w darze otrzymanych, z widowisk i zabaw, na ten cel urządzanych.

Corocznie wybierało grono przewodniczącą i dyrektora sklepu, którzy reprezentowali Komitet na zewnątrz i podpisywali wspólnie akta obowiązujące Komitet.

Po zatwierdzeniu statutu przez c. k. Namiestnictwo dnia 30 grudnia 1869 r. L. 59.252, wniosło stowarzyszenie prośbę do Magistratu m. Lwowa o pozwolenie otwarcia przy ul. Wałowej l. 293 pracowni dla szycia bielizny i przerabiania odzieży, obuwia i różnych rzeczy używanych, pochodzących z dobroczynnych darów, oraz o koncesyę na przerabianie i sprzedaż tych przedmiotów, ustanawiając do zastępowania sklepu panią Teklę Zygmuntowską. Dnia 31 stycznia 1870 r. wydał Magistrat m. Lwowa Komitetowi kartę przemysłową i odtąd sklep przy ul. Wałowej zaroił się robotnicami, przynoszącemi swoje wyroby i ubogimi, nabywającymi za niską cenę przedmioty niezbędne.

Dobroczynne skutki tego przedsięwzięcia zaczęły się wkrótce okazywać, gdyż wielka ilość szwaczek zgłaszała się po robotę i kilkanaście osób bardzo ubogich utrzymywało się z dostarczanego im zarobku. Niestety sklep dla ubogich we Lwowie nie mógł się należycie rozwinąć z powodu niedostateczności funduszów. Złożone przez członków stowarzyszenia zostały wyczerpane tak na najem i urządzenie skl pu, jakoteż na zakupno materyałów i zapłatę robotnic, więc stowarzyszenie musiało uciec się do kredytu, aby rozpoczętego dzieła nie zaniechać. Czynsz kwartalny z góry zapłacony i urządzenie sklepiku kosztowało przeszło sto złotych wal. austr., płótna i innych materyj zakupiono więcej jak za trzysta złotych wal. austr., za szycie wypłacało się robotnicom dziennie po kilka reńskich — słowem wydatki, zwłaszcza w początkach, były znaczne, a odbyt był mały.

W przekonaniu, iż przedsięwzięcie stowarzyszenia, jeżeli się rozwinie, odda niemałe usługi cierpiącej ludzkości, a w szczególności miastu, którego ubodzy, znajdując ciągły zarobek i mogąc choć w części zaspokoić swoje potrzeby za bardzo niską cenę, będą mogli zapracować na swoje utrzymanie i uwolnić się od konieczności wyciągania ręki po jałmużnę — w przekonaniu, że wydobycie w ten sposób choćby tylko kilku rodzin z nędzy, byłoby wielką zdobyczą moralną i nie małą ulgą dla miasta, wniosła przewodnicząca sklepu dla ubogich pod opieką św. Elżbiety Julia Hallerowa prośbę do Rady miasta Lwowa o dar przynajmniej 600 złr. Jakkolwiek magistrat uznał dobre chęci i doniosłość zamiarów stowarzyszenia, jakkolwiek wiceprezydent Julian Krechowiecki wniósł projekt, aby gmina miała swego reprezentanta w towarzystwie, nie mogła uchwalić na walnem posiedzeniu dnia 1 września 1870 r. Rada miejska większego daru ze względu na bardzo obciążony budżet miasta.

Stowarzyszenie niosło dalej pomoc biedniejszej klasie własnemi siłami do roku 1874. Dnia 4 marca 1874 doniosła p. Julia Hallerowa magistratowi m. Lwowa, że dla braku funduszów i na mocy uchwały Komitetu, przestał istnieć Sklep dla ubogich przy ul. Wałowej l. 293 we Lwowie.

Jakkolwiek nie powiódł się zamiar zacnego grona ludzi, to jednak ich przekonanie, że udzielanie jałmużny osobom zdolnym do pracy jest środkiem nietylko niedostatecznym, lecz przeciwnie szkodliwym, bo demoralizującym i przyzwyczajającym do próżnowania, a dalej, że należy zapewnić ubogim pomoc skuteczną i stałą, a mianowicie przez dostarczanie zarobku i ułatwianie otrzymania odzieży, bielizny, trzewików i innych rzeczy niezbędnych — jest dzisiaj podstawą działalności departamentu dobroczynności gminy, towarzystw dobroczynnych, tak żeńskich jak męskich i komitetów ratunkowych we Lwowie.

Stanisław Rachwał.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 18 kwietnia. Najj. Pan przyjął wczoraj na specjalnych posłuchaniach między innymi: ks. Sapiehę, P. Ministra skarbu Spitzmüllera i P. Ministra obrony krajowej gen. Georgi'ego.

Dymisya P. Ministra Galicyi dr. Bobrzyńskiego.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że także P. Minister Galicyi dr. Bobrzyński podał się do dymisyi, ponieważ uregulowanie sprawy wyodrębnienia Galicyi nie zostało osiągnięte w formie postanowionej przez Koło Polskie.

Kilka dzienników wskazuje na to, że Koło Polskie nie powzięło jeszcze ostatecznej decyzyi i dlatego nie jest nieprawdobnem, by dymisyę dr. Bobrzyńskiego należało uważać za rzecz nie do zmienienia.

Odznaczenie ks. Hohenlohe'go.

Berlin, 18 kwietnia. Cesarz Wilhelm nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu ks. Hohenlohemu order Czarnego Orła.

Wręczenie tureckiej szabli honorowej Cesarzowi Wilhelmowi.

Berlin, 18 kwietnia. *Biuro Wolffa* donosi: Wczoraj przybył tu ks. Zia Eddin, aby wręczyć Cesarzowi Wilhelmowi ofiarowaną przez Sułtana szablę honorową.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Główna kwatera turecka ogłasza dnia 17 kwietnia:

Front w Iraku: Nad Eufratem zniesiono zupełnie oddział angielski w sile 60 ludzi, gdy chciał przejść przez kanał. Na granicy perskiej, na wschód od Suleimanie odpędzono nieprzyjacielski szwadron w kierunku wschodnim.

Front kaukazki: Na wybrzeżu małoazyatyckiem nieprzyjacielski okręt ostrzeliwał otwarte miasto Marmaris, przyczem dwoje dzieci i czterech mężczyzn poniosło śmierć, a dwoje dzieci, pięciu mężczyzn i 10 kobiet odniosło rany. Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Wydarzenia na morzu.

Kopenhaga, 18 kwietnia. *Politiken* donosi z Chrystyanii: Do Bergen przybyli trzej uratowani z norweskiej barki opowiadają, że niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec „Sporoe" linii Nilson, który jechał z Lerwik do Bergen z 180 pasażerami i 40 marynarzami na pokładzie. Potwierdzają tę wiadomość także angielskie okręty wojenne. Sądzą, że zginęło 100 osób.

Z dworów skandynawskich.

Kopenhaga, 18 kwietnia. *National Tidende* donosi: Król duński odwiedzi dnia 24 b. m. króla szwedzkiego i przy tej sposobności przedstawi dworowi szwedzkiemu następcę tronu, który w międzyczasie doszedł do pełnoletności.

Konfres delegatów robotników i żołnierzy.

Petersburg, 18 kwietnia. *(Pet. Ag. tel.)* Kongres delegatów robotników i żołnierzy przyjął rezolucyę, w której wezwano rząd prowizoryczny do zaprowadzenia w drodze rozporządzenia 8 godzinnego dnia pracy. Dla przedsiębiorstw, które pracują dla narodowej obrony, mają być dozwolone godziny nadliczbowe.

Na posiedzeniu końcowem przyjął kongres w kwestyi agrarnej rezolucyę, w której wyrażono następujące postulaty: usunięcie różnic klas i tytułów, gruntowna reorganizacya administracyi miejskiej, nieograniczona konfiskata wszystkich posiadłości, należących do korony, Kościoła i klasztorów i przekazanie ich włościanom. Ostateczne załatwienie kwestyi agrarnej pozostawiono zgromadzeniu konstytuującemu.

Przy końcu obrad wygłosił Plechanow mowę, w której podkreślił znaczenie uchwały kongresu domagającej się prowadzenia wojny w dalszym ciągu i wzywał do zgody i pracy. Kongres zakończył się odśpiewaniem Marsylianki.

Podróż francuskiego ministra do Rossyi.

Stavanger, 18 kwietnia. Francuski minister amunicyi Thomas przybył tu w poniedziałek w podróży z Anglii do Rossyi.

Nadużywanie genewskiej flagi Czerwonego Krzyża przez Anglików.

Berlin, 18 kwietnia. *Biuro Wolffa* donosi: Od 14 dni stwierdzili niemieccy obserwatorzy na fermie Plus Douce, na południowy wschód od Wulverghem genewską flagę Czerwonego Krzyża. Niezwykle jednak silny ruch wozów do fermy wzbudził niedowierzanie. Gościniec wzięto w ogień, przyczem jeden pocisk uderzył w fermę z flagą Czerwonego Krzyża. Skutek dla wszystkich, którzy znają sposób prowadzenia wojny przez Anglików, nie był niespodzianką. Rzekomy szpital eksplodował. Olbrzymi skład amunicyi wyleciał w powietrze, a wielki słup dymu był widoczny poza niemieckiemi liniami koło Warneton.

Powołanie rocznika 1918 we Francyi.

Bern Szwajcarski, 18 kwietnia. Według dzienników paryskich rocznik 1918, który przedwczoraj stawił się do szeregów, odesłano do obozu ćwiczeń.

Goście bułgarscy w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Przybył tu bułgarski generalisimus Jekow i ks. Cyryl. Powitał ich na dworcu kolejowym Enver basza.

Położenie w Grecyi krytyczne.

Haga, 18 kwietnia. *Allgemeen Handelsblad* donosi z Londynu, że położenie w Grecyi staje się krytyczne. Wiadomości nadeszłe do Londynu potwierdzają, że gabinet Lambrosa ustąpił.

Choroba amerykańskiego ambasadora.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Ambasador amerykański Elkus zachorował na tyfus plamisty.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Kończyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Licytacye.

E. IV. 2553 13 (30). Na żądanie Towarzystwa Wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 14 maja 1917 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 65 licytacya realn. obj. lwh. 71 i 166 ks. gr. gm. Zawada wraz z przynależnościami, składającemi się z cegielni fabrycznej. Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 84672 kor. Najniższa cena wynosi 42336 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokoły oceniania i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 117.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 15 marca 1917. (1429 3—3)

E. VIII. 5439/12 (14). Wskutek tus. uchwały z dnia 23 kwietnia 1914 l. cz. E. VIII. 5439/12 (7) odbędzie się dnia 1 maja 1917 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 81 sprzedaż prawa poboru 2 prc. udziału brutto z podziemia pgrt. lk. 1855, 1856, 2010, 2011/1, 2011/2, 2011/3, 2011/4, 2011/5, 2011/7, 2012, 2013/2, 2013/3, 2014/1, 2016/3 i pb. 185 na których założoną jest kopalnia „Hermes" a w stanie biernym w lwh. 136 ks. naft. kg. Tustanowice na rzecz zobowiązanego wpisanego z wolnej ręki. Sprzedaż dokona tus. organ wykonawczy Wartość z tego prawa wynosi 2 400 koron. Najniższa oferta wynosi 2.400 koron. Poniżej tej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz 25 lutego 1917. (1557)

E. 456/15. Na żądanie Kasy oszczędności miasta Bielej odbędzie się dnia 18 maja 1917 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej podpisanym na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 218 gm. Brzesko składająca się z domu piątrowego murowanego w rynku położonego. Cena szacunkowa realności lwh. 218 gm. Brzesko wynosi 12.100 kor. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie wynosi 6050 kor. Odnośne akta przeglądać można w godzinach urzędowych w tut. c. k. sądzie, biuro Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 13 marca 1917 (1510)

Upadłości.

S. 26/12 (370). Zatwierdzenie ugody przymusowej. Ugodę przymusową zawartą na audyencyi dnia 15 marca 1917 między dłużnikiem konkursowym Löblem Karmelem, a jego wierzycielami — zatwierdza się.

C. k. Sąd krajowy, Oddz. VI.

Kraków, dnia 24 marca 1917. (1549)

Konkursa.

L. 4878.17. Konkurs. Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego wyższego przy sadzie krajowym wyższym w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 2 maja 1917. Podania o powyższą posadę radcy są du krajowego wyż zego wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego

Kraków, 12 kwietnia 1917. (1509 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Hs. 171/17 (2). W tutejszym c. k. Sądzie znajduje się w przechowaniu pugilares z kwotą 92 koron. W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomego właściciela by w przeciągu roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu zgłosił się i wykazał prawo własności — jak również niewiadomego właściciela żelaznych garnków z których uzyskano w drodze publicznej licytacyi kwotę 2 korony 40 hal. — gdyż w przeciwnym razie tak kwota 92 koron, jak również 2 kor. 40 hal. na własność Skarbu Państwa przypadną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Bochnia, 12 kwietnia 1917. (1514 1—3)

C. III. 12/17 (5). Przeciw Walentemu Potocznemu z Ulanicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Apolonię Juros pozew o sprostowanie tus. dekretu dziedzictwa A 257/16. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 14 maja 1917 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Walentego Potocznego ustanawia się pana Adama Marcinkiewicza, c. k. notaryusza w Dynowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Walentego Potocznego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dynów, dnia 30 marca 1917. (1543)

Ns. 3826/17 (2). Iwan Ciesielski z Antonowa, powiat Czortków, religii gr. kat., żonaty, szewc z zawodu, jest według wyniku dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Aleksandra Elmera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 31 marca 1917. (1538)

Wydział lwowskiej Izby adwokatów zawiadamia, że na posiedzeniu dnia 17 lutego 1917 r. wpisane na listę adwokatów dr. Józefa Rabinera ze siedzibą we Lwowie, oraz. że adwokat dr. Juda Pohl przesiedlił się z Gorlic do Brzeżan, dalej, że założsili zamiar przesiedlenia się dr. Klemens Nussbaum z Bóbrki do Lubaczowa, dr. Emanuel Weber z Horodenki do Lwowa, dr. Włodzimierz Baczyński z Podhajec do Lwowa, dr. Izydor (Izrael) Fränkel z Czortkowa do Tyczyna, dr. Rościsław Fiązkiewicz ze Zborowa do Lwowa, dr. Wilhelm Rosenheck ze Śniatyna do Lwowa, dr. Jakób Zesławski z Kosowa do Dynowa, dr. Henryk Natansohn z Husiatyna do Krakowa, dr. Herman Zeghäuser z Rohatyna do Podgórza, dr. Michał Odynek Łucki z Nadwórnej do Krosna, dr. Emil Fried z Kozowej do Radymna, wreszcie, że przesiedlili się adwokaci dr. Mojżesz Schenker z Brzeżan do Lwowa, dr. Rudolf Schwager z Podhajec do Lwowa, dr. Eugeniusz Wacyk ze Zborowa do Lwowa i, że zmienił zamiar przesiedlenia się dr. Roman Perfecki do Sanoka zamiast do Lwowa, a w końcu że dr. Wincenty Bałaban przesiedlił się z dn em 11 listopada 1916 z Wiśniowczyka do Nowego Targu.

Z wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1917. (1535)

Ns. 3817/17 (2). Jaremko Szpak, pospolitak komendy pospolitego ruszenia Nr. 35, syn Semka, lat 38 liczący, ze Sknilowa, powiat Złoczów, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenia wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Wacyka.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 marca 1917. (1539)

Ns. 3813/17 (2). Przeciw Aleksemu Przystajko vel Prystajko, żołnierzowi c. i k. 13 Batalionu strzelców polnych, urodzonemu r. 1889 w Bartatowie, powiat Gródek Jagiel. i tam przynależny, religii gr. kat., zawisła w Sądzie c. i k Komendy 30 Dywizyi piechoty ad K. 845/15 sprawa karna o popełnioną dnia 30 maja 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 n. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i ni ruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ludwika Röhra.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 marca 1917. (1536)

Ns. 3808/17 (2). 1) Ldst. Krpl. tit. Zugsführer Edward Novy, geb. 1894 in Brus, Rokitzan nach Kriz Bez. Rokitzan heimatszuständig. röm. kat., ledig, Elektrotechniker, 2) Ldst. Krpl. Josef Jenik, geb. 1892 in Rakonitz und dorthin zuständig, röm. kat., ledig, Sticker, 3) Ldst. Inft. Franz Novy, geb. 1896 in Berdekow, Bez. Rokitzan, röm. kat., ledig, Tischler. 4) Ldst. Inft. Wenzel Novy, geb. 1896 in Ksenitz, Bez. Rokitzan, dorthin zuständig, röm kat., ledig, Giesser, 5) Ldst. Inft. Karl Glajsna geb. 1896 in Podluhy Bez. Horowitz, Böhmen, zuständig nach Valsi Bez. Horowitz röm. kat. alle des k. u. k. Inf. Rgs. Nr. 88 2 Feldkomp. sind nach den Erhebungen des k. u. k. Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde dringend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihrer in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Artur Fischer von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 März 1917. (1540)

C. III. 26/17 (1). Przeciw Janowi Rojowi, nauczycielowi gimnazyalnemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Leżajsku, przez Czytelnię Proświty w Leżajsku pozew o 986 kor. zpo. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 11 maja 1917 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Jana Roja ustanawia się pana dr. Grychowskiego adwokata w Leżajsku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Roja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Leżajsk, d. 11 kwietnia 1917. (1558)

C. II. 90/16 (8). Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Zofii Falkowskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobczycach przez masę spadkową po ś. p. Wojciechu Patalicie z Gruszowa pozew o hipoteczne przepisanie parcel grt. lkat. 865 31, 865 36 i 865/37. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 14 maja 1917, biuro Nr. 11, godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw tejże niewiadomej z miejsca pobytu ustanawia się pana dr. Lewandowskiego adwokata w Dobczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, d. 13 kwietnia 1917. (1556)

Ns. 3807/17 (2). 1. Mykieta Bakało z Kumina lat 37 rel. gr. kat. 2. Filip Fediuk z Kumina lat 41 rel. gr. kat. i 3. Mikołaj Biłyk z Brzyszcza lat 31 rel. gr. kat. są według dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzani o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Mieczysława Paszkowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 marca 1917. (1537)

Spadki.

A. 541 16 Edykt wezwaniem nieznanych dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, że dnia 17 września 1916 zmarła w Bugaju Petronela vel Eleonora Buła lat 63 nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi niewiadomo, czy pozostawiła spadkobierców, ustanawia się zatem p. Franciszka Maluteg, naczelnika gminy Bugaj ad Kalwarya kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić swe prawa do spadku winien o tem donieść tutejszemu Sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swoje prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (1481 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 6 listopada 1916.

A. 273/16 (3). Wezwanie nieznanych dziedziców. Hrinlin Thereni woźnica zmarł dnia 26 października 1914 w c. i k. rezerwowym szpitalu Nr. 2/6 w Łańcucie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana dr. Henryka Dymidowicza adwokata w Łańcucie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łańcut, 1 grudnia 1916. (1512 3—3)

Amortyzacye.

T. 4 17 (2). Na wniosek p. Maryi Szymańskiej w Rudniku n S. wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rudniku n/S. Nr. 1674 na kwotę 4317 koron 27 hal. oraz na imię i nazwisko Maryanny Szymańskiej opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 marca 1917. (1541 1—3)

Nc. V. 634/16 (3). Na wniosek p. Bronisława Mayera, kierownika szkoły w Mościskach, zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej dokumentu, który miał zaginąć w czasie rossyjskiej inwazyi i wzywa się posiadacza tego dokumentu, aby zgłosił swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu wspomniany niżej dokument jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie dokumentu: Dokument sprzedaży Nr. 30834 wystawiony 8 listopada 1911 r. przez morawski rolniczy i przemysłowy Bank w Bernie na 55 miesięcznych rat po 4 kor. 50 hal. na: 1 węg hip. poświadczenie zysku (Gewinnstschein) z r. 1884 Serya 593; 1 poświadczenie zysku (Gewinnstschein) 3 prc z emskiego kredytowego losu z r. 1880 Serya 577 Nr. 22; 1 Austryacki los Krzyżowy z r 1882 Serya 1475 Nr. 1; 1 Serbski tytonowy los z r. 1888 Serya 8207 Nr. 95.

C k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, 4 maja 1916. (1544 1—3)

T. 13/17 (3). Na wniosek c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem gr. kat. probostwa w Mikowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionej podczas inwazyi nieprzyjacielskiej z posiadania gr. kat urzędu parafialnego w Mikowej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 51462 na 184 kor. 87 hal. zastrzeżonej na rzecz gr. kat. probostwa w Mikowej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc, powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa zostanie uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 lutego 1917. (1554)

EDYKT.

Na wniosek powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku wdraża się po myśli art. 73 ord. weksl. i § 17 ces. rozp. z 31 sierpnia 1915 Nr. 257 Dz. p. p. postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo zaginionych następujących weksli:

Wystawienia data	Wystawienia miejsce	Akceptant	Wystawca	Żyrant	Data płatności	Kwota K	Kwota h
1 kwietnia 1914	Sanok	Zofia Kislar Jan Kislar	Tadeusz Nyrkowski (Brzozów)		1 sierpnia 1914	115	.
1 " "	"	Zlatka Goldhammer — Lwów	Artur Goldhammer		1 " "	1500	.
1 " "	"	Mieczysław Wolański Mikołaj Roman	Piotr Wolański		1 " "	560	.
3 " "	"	Berisch Rosenfeld Wita Rosenfeld	Hersch Podgórz Etta Kolber		1 " "	650	.
3 " "	"	Józef Mazur	Aleksander Mochnacki		3 " "	20	.
1 " "	"	Schulim Katz	Salamon Roth	Marjan Roth	1 " "	1275	.
1 " "	"	Schulim Katz	Leib Brand		1 " "	900	.
2 " "	"	Oskar Sternberg	Dr. Jonas Spiegel	Izrael Propper	2 " "	370	.
1 " "	"	Izrael Propper	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	1 " "	190	.
1 " "	"	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper Markus Grossman	1 " "	640	.
2 " "	"	Józef Goldinger	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	2 " "	110	.
3 " "	"	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper	2 " "	460	.
3 " "	"	Dr. Emil Gaweł	Kram T. S L. w Sanoku	Józef Moskal, Stanisław Krogulski	2 " "	700	.
4 " "	"	Schulim Herschkowicz	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	4 " "	240	.
6 " "	"	Jan Gągatko Antoni Wychowanek	Mikołaj Galik		6 " "	90	.
5 " "	"	Jan Górny	Halina Górnowa	Sikora Ludwik	5 " "	640	.
5 " "	Samosujka	Czetu Monontoda pp. Schülagy Gyula	Aleksander Piesch		5 września "	82	.
10 " "	Sanok	Mendel Brück Abraham Jarmark	Samuel Brück		10 sierpnia "	900	.
8 " "	"	Luzer Rotter	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	8 " "	110	.
12 " "	"	Dawid Badner Michał Szałankiewicz	Izrael Propper		12 " "	150	.
10 " "	"	Leon Hasenlauf	Paula Hasenlauf	Józef From	10 " "	300	.
15 " "	"	Alter Zucker	Meilech Rosenblüth		15 " "	1750	.
16 " "	"	Tomasz Rodkiewicz	Kazimierz Rodkiewicz		16 " "	170	.
15 " "	"	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper	15 " "	460	.
15 " "	Bircza	Michał Wójcik Janiszewski	Swierczek Jędrzej	Towarzystwo eskont. w Birczy Abraham Ringel, Hersch Engelhard, Hersch Stobel	25 " "	300	.
18 " "	Sanok	Mieczysława Kobakowa Zofia Stankiewicz	Jan Staruszkiewicz		18 " "	330	.
17 " "	"	Leon Hasenlauf	Paula Hasenlauf	Trom Józef	17 lipca "	700	.
20 " "	"	Zenon Poźniak Tadeusz Poźniak	Chaim Barth		20 sierpnia "	300	.
18 " "	"	Ignacy Pieszczoch	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	18 " "	190	.
10 " "	Turzańsk	Mozes Hornik	Dr. Artur Goldhammer	Izrael Dawid Herzig	20 " "	450	.
21 " "	Felsztyn	Mikołaj Ginsel Marya Ginsel	Abraham Jakubowicz		21 " "	740	.
20 " "	Sanok	Naftali Lachman	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	20 " "	220	.
21 " "	"	Aleksander Mochnacki	Wanda Mochnacka		21 " "	115	.
21 " "	"	Mozes Landau	Chaim Aron Schönbach	Blume Schönbach	21 " "	380	.
25 " "	"	Kazimierz Rodkiewicz Tomasz Rodkiewicz	Franciszek Hoszowski		25 " "	210	.
24 " "	"	Izrael Propper	Naftali Hochdorf		24 " "	380	.
29 " "	"	Bernard Schildkraut Regina Schildkraut	Dr. Izak Nehmer	Izrael Propper	29 " "	300	.
30 " "	"	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf		30 lipca "	150	.
30 " "	"	Stanisław Koch Władysław Gawlik	Jan Rudak		30 sierpnia "	50	.
15 " "	Bircza	Iwan Hawrylczak	Stefan Łoziński	Abraham Hersch Stolbach Hersch Engelberg, Ringel, Towarzystwo eskont. w Birczy	25 " "	240	.
10 " "	"	Marcin Wilgucki	Katarzyna Szacka	Abraham Hersch Stolbach Hersch Engelberg Ringel, Towarzystwo eskont. w Birczy	25 " "	240	.
1 maja "	Sanok	Bieniarz Ludwik	Dawid Ament		1 września "	200	.
1 " "	"	Sender Roth Majer Simon	Józef Igel	Józef Igel	1 " "	120	.
2 " "	"	Paweł Stepek Tekla Stepek	Jan Słuszkiewicz		2 sierpnia "	375	.
3 " "	"	Adela Malikowska Władysław Malikowski	Franciszek Bieleń		3 września "	30	.
1 " "	"	Chaim Buchenbaum	Jakób Linker	Simche Buchenbaum	1 sierpnia "	1000	.
4 " "	"	Pepi Segal Tauba Kühl	Eisig Segal	Sura Kühl, Moses Mendel	4 września "	510	.
3 " "	"	Antoni Loegler Maurycy Machalski	Kazimierz Zankowski		3 sierpnia "	410	.

Wystawienia data	miejsce	Akceptant	Wystawca	Żyrant	Data płatności	Kwota K	h
1 maja 1914	Bircza	Bindas Józef	Józef Bernstein	Abraham Hersch Stolbach, Hersch Engelberg, Ringel, Towarzystwo eskont. w Birczy	5 września 1914	190	.
9 " "	Lisko	Chana Fenik, Mozes Dawid Fenik	Karol Łępkowski		9 sierpnia "	540	.
8 " "	Sanok	Mozes Roth	Izrael Strenger, Herman Strenger	Mendel Strenger, Chaim Schachner	8 " "	150	.
11 " "	"	Jan Rudak	Józef Kopaczek	Emilia Rudak	11 " "	900	.
10 " "	"	Izrael Propper	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	10 " "	620	.
11 " "	"	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper	11 września "	90	.
5 " "	Bircza	Jakób Guth	Leib Schwell	Towarzystwo eskont. w Birczy, Hersch Engelberg, Hersch Stolbach, Ringel Abraham	25 " "	200	.
14 " "	Sanok	Antoni Dziuban, Józef Dziuban	Paweł Chutła	Izrael Propper	19 sierpnia "	230	.
1 " "	Olchowce	Simche Buchenbaum	Karol Łępkowski		1 " "	300	.
16 " "	Sanok	Herman Wenig	Sara Wenig	Chaja Chlittner	15 " "	40	.
16 " "	"	Herman Wenig	Sara Wenig	Izrael Saphier	15 " "	50	.
16 " "	"	Himle Schwarz	Jarmechim Wallach	Izrael Majer	15 " "	130	.
15 " "	"	Aron Jakób Dyller	Hersch Meilech Dyller	Feige Dym	15 września "	5400	.
15 " "	"	Jakób Schertz, Mendel Schertz	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	15 " "	210	.
14 " "	"	Antoni Wilk	Jan Urba	Józef Wilk	18 sierpnia "	2000	.
16 " "	"	Jerzy Jasiński	Schulim Katz		16 " "	160	.
15 " "	"	Józef Lin	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	15 września "	120	.
15 " "	"	Andrzej Budnik	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	15 " "	30	.
19 " "	"	Zenon Poźniak, Tadeusz Poźniak	Chaim Barth		19 sierpnia "	180	.
17 " "	"	Tomasz Burka	Jan Zieliński	Piotr Burka	17 września "	150	.
18 " "	"	Samuel Hersch Mayer	Hena Feiga Mayer	Sisze Schlüsselfeld	18 sierpnia "	900	.
18 " "	"	Luzer Rotter	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	18 września "	130	.
18 " "	"	Reisel Fisch	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	18 " "	240	.
5 " "	Chrzanów	Leser Kanarek, Itta Kanarek	Helena Jabłońska		5 sierpnia "	900	.
18 " "	Sanok	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper	18 " "	430	.
21 " "	"	Gitla Scherz, Samuel Trattner	Wojciech Federkiewicz		21 " "	250	.
30 " "	"	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper	20 " "	730	.
20 " "	"	Mates Bertental	Markus Bertental	Izrael Propper	20 " "	360	.
2 " "	"	Hochdorf Naftali	Scheindla Chawa Hochdorf		22 czerwca "	1800	.
23 " "	"	Franciszek Kuszczak	Antoni Niedental	Jan Gościński	20 sierpnia "	150	.
23 " "	"	Stanisław Pióro, Florentyna Pióro	Karol Baranowicz	Feliks Schabiński	23 września "	60	.
24 " "	"	Zailel Oberländer	Oberländer Berl	Wolf Leich, Feiga Oberländer	24 sierpnia "	125	.
24 " "	"	Aniela Granatowska	Jan Dziuban	Antoni Rogowski	24 " "	70	.
21 " "	"	Józef Pinkas Grünberg, Teme Grünberg	Blume Schönbach		21 " "	200	.
26 " "	"	Aron Dank	Nuchim Seidel	Izrael Propper	26 " "	190	.
25 " "	"	Salomon Schabes	Paulina Tilp	Feliks Tilp	25 " "	377	.

Posiadaczy powyższych weksli tudzież wszystkich interesowanych wzywa się, by w ciągu 45 dni, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu, prawa swoje do tych weksli w tutejszym sądzie zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksle te na ponowne żądanie wnioskodawcy uznane zostaną za bezskuteczne i mocy prawnej pozbawione.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 10 lutego 1917.

T. 79/16 (3). Na wniosek c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem gr. kat. probostwa w Stebniku, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionej książeczki wkładkowej Przemyskiej kasy oszczędności Nr. 31234 na 148 kor. 51 hal. na rzecz powyższego probostwa zastrzeżonej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc, książeczkę tę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa zostanie uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 25 listopada 1917. (1496)

T. VI. 20/17 (2). Na wniosek Józefa Lipki wachmistrza żandarmeryi w Woli zarzyckiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 16 stycznia 1901 L. 28620 opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi policy, skoro ubezpieczony Józef Lipka dożyje dnia 1 lutego 1919.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Odd. VI.

Kraków, dnia 19 marca 1917. (1551)

Doniesienia prywatne.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaśle odbędzie się dnia **8 maja 1916 o godzinie 10 przed południem,** w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916.
4. Rachunek zysków i strat za rok 1916 (§ 33 stat. Tow.).
5. Wybór trzech dyrektorów (§ 20 stat. Tow.).
6. Wybór czterech członków do Rady nadzorczej.
7. Wnioski i interpelacye.

W razie gdyby dnia 8 maja 1917 o godz. 10 przed południem kompletu nie było, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 11 przed południem z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość członków obecnych.

Jasło, dnia 15 kwietnia 1917.

Prezes Rady nadzorczej:
Wolf Goldschlag.

(1546)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.